

# SŁOWO

WILNO, Sobota 17 czerwca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach dwutygodniowych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.  
MOŁDECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
MIORY — Ejdelman.  
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkín.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.  
SZARAKOWSZCZYNA, M. Mindel, skład apte.  
WALOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

# GESZER

(Copyright by „Słowo”.)

Tel Josef, secesja z przed lat z Ain Charothu, swe dwa białe bloki nowoczesnego „dziecinca” wznosząca na wprost tamtego kibucu, Beth Alfa skulona swemi niskimi domami pod same skały Gilboa, były już za nami w następnych dniach. Koleją dosięgliśmy samego dna rozpadliny, którą Jordan spływa do morza Martwego. Wpadliśmy w nią parnego, dusznego wieczoru, gdy zdaleka huczały turbiny palestyńskiego Dnieprostroju, centrali elektrycznej Rutenberga. Noc spędziliśmy w kwocy Geszer. Istnieje stosunkowo dawno, ale jej dęmy, to baraki, gdzie nocą prócz moskitów dokuczają i inne insekta, gdzie bieda w tych „dłustych latach” biblijnego kraju nie ograniczyła tylko jednej rzeczy: pożywienia. Ludzie tu tylko tyle, że nie głodują.

Geszer ma 1000 dunamów gruntu, położonych tuż przy samej kwocy: ale Geszer leży poza Emekiem, jego grunta wspinają się po zboczach wzgórz nadjordanських, jednych z najbardziej pustynnych chyba wzgórz na świecie. Z tych 1000 dunamów pod uprawą — i to po jakich trudach — jest dziś zaledwie 250. Inwentarza jest bardzo, bardzo mało. Niema tak rozbudowanego gospodarstwa mlecznego jak w kibucach Emeku: przedewszystkiem warunki dla chowu bydła są tu słabsze, niż na podgórszych halach Doliny Izraela, a dalej brak większych rynków zbytu. O krok stąd rozpoczyna się pustynna Transjordanja.

Chwycono się więc jeszcze jednej gałęzi palestyńskiego rolnictwa: bananów. Zeby się odratować, zaszczono ich od razu aż 50 dunamów. Ale klątwa nieurodzaju, jaka od trzech lat prześladała Geszer i okolice, nie ominęła bananów: zwarzyły je zimna i spaliło słońce. To spalone pole wysychłych, nędznych badyli, mająją robotnicę Geszer, jak się mija cmentarz: leży tu zaprzepaszczone 2.500 funtów.

Banany dobiły kwocy. Jej zadłużenie sięga 5000 funtów. Zalegają oddawna, zalegają w sposób niepokojący, spały pięcioletnie za maszyny rolnicze. Komornicy angielscy nie są nastawiani na celowe niszczenie rolnika, politykę ochraniań rolnictwa nie uważa się tu za nadzwyczajną, ad hoc i o trzy lata zapóźno uchwaloną łaskę, — ale przecież i to wisi nad kwocą.

Kłeska. Kryzys. Krach. Ale ludzie, żeby przejść do Geszer nad Jordanem, porzucili Siedmiogród i Ukrainę, przebyli tysiąc trudów i przewartowali tysiąc i niejedną noc w obawie, czy na ich baraki i namioty nie zwali się napad beduiński. Z 12 założycieli kwuca rozrosła się ponad normalne rozmiary kwocy: liczy 140 dorosłych i 32 dzieci. Ludzie ci radzili i radzili. Dostali od rosyjskiej PICA obszar gruntu 3000. Położony dalej od kwocy był jednak, jak się zdawało, dobrym terenem pracy. I to zawiodło; rozpoczęli się o warunki dzierżawy, o kwestje polityczne i gospodarcze cią-

gie zatargi z PICA. Co gorsza, nieurodzaj nie oszczędził i rosyjskowskich gruntów. Popróbowano uprawę pomarańczy i winogron. 110 dunamów paradesu, stanowi pewną pozycję dodatnią w opłakanym budżecie Geszeru. Ale pozycję bardzo, bardzo małą.

Jeżeli Geszer się utrzymał, jeżeli Geszer utrzymuje się nadal, to stało się to dzięki systemowi pracy, który podratował i wyprowadził „na swoje” niejedną nędzarską kibuc: tylko półkilometra i most na Jordanie dzieli Geszer od miejsca, gdzie stała „stacja Rutenberga” z siły spiętrzonych wód Jordanu i jego dopływu, wydobywająca elektryczną energię. Przy budowie tej stacji, przy jej powiększaniu i przy pracy w niej, już pod dachem, trzeba było dużo robotników. Kapitaliściwni sąsiad podratował kolektywistów. Przez 5 lat budowy stacji, pracowało tam 40 — 50 ludzi. Dziś jeszcze pracuje tam 15. Niekwalifikowany nawet robotnik, tylko po pewnej początkowej praktyce w stacji, zarabiał i zarabia dziś jeszcze 15 złotych dziennie. Kibucnicy z Geszeru, podobnie jak to czyni wielu ich towarzyszy z pod Hajji, posyłałi część ludzi na roboty do Rutenberga. Druga część przez ten czas budowała Geszer i gospodarzyła. Zarobek robotniczej części Geszeru szedł na potrzeby wspólne i potrzeby kwocy. Jak obliczają, w ciągu tych 25 lat pracy, wpłynęło z tego źródła ze 20.000 funtów.

Geszer, to byli niegdyś ludzie skrajnej, podobno, lewicy. PICA — (te informacje mam zresztą od nich samych, mogą więc nie być obiektywne) — dawsy im ziemię, wojuje z nimi na tle ich formy kolektywnej. „Bądźcie moszawem, jakoś się ułożymy”. — Ale kwuca z Geszer jest żyją, zgraną kompanją. Wspólnie odpierali napady arabskie z Transjordanji, zbyt długo na tych kresach Palestyny żydowskiej żyli, tak jak się żyło na stacjach polskich kresowych, czasu Tatarów. I zbyt długo biedzili się wspólnie nad opłakanym stanem finansów kwocy. Nie chcą być moszawem, nie chcą na drobne rozprószyć swe wielkie, wspólne istnienie.

W kolektywnym wysiłku Geszer pokazuje też rosyjskowskie PICE zęby. Prózno jej tłumaczyć, że z temi pieniędzmi, które miała, z temi 27 około tysiącami funtów, każda inna niekolektywna osada zrobiłaby bądź, co bądź więcej, lepiej, i — oszczędniej. Może to być prawdą, jest niewątpliwie prawdą, — ale oni wolą tak. Dało to im więcej moralnej satysfakcji. Dało im to także wspomnienie, jakie daje czasem front, pułk, pozycja. Dało, czego nie da moszaw.

Jednocześnie, gdy w oczach ludzi z Geszer PICA wyrastała — słusznie, czy nie — na niemal wroga, na wielkie bloki fabryczne, jakie rosły im pod bokiem nieomal kibucnicy patrzyli nie jak na kapitalistycznego zbroja, ale jak na największego przyjaciela. Stacja Rutenberga, największy kapitalistyczny, przemysłowy, kolos Palestyny — i biedny, lewicowy kolektyw.

Ksawery Pruszyński.

# Konferencja londyńska w świetle ostatnich depeesz

**PARYŻ. PAT.** — Na piątkowym posiedzeniu rady ministrów premier Daladier przedstawił przebieg dotychczasowej dyskusji na konferencji ekonomicznej Minister Paul-Boncour omówił kilka będących w toku spraw z dziedziny polityki zagranicznej.

Komunikat agencji Havasa zaznacza, że w związku z konferencją ekonomiczną niemożliwa jest oczywiście rzecz przewidzieć dziś, jaki ona przyjmie kierunek, lecz stwierdzić należy, że wbrew krążącym pogłoskom w chwili obecnej niema

mowy o zmianie stanowiska Francji w kwestii długów. Komunikat dodaje, że również pozabawiony jest podstaw projekt bezpośredniego i oficjalnego spotkania w najbliższym czasie premiera Daladiera z Mussolinim i Hitlerem.

Na temże posiedzeniu rada ministrów postanowiła domagać się od parlamentu przeprowadzenia dyskusji nad projektem kilku ustaw, a m. in. nad projektem ustawy zbożowej, o reorganizacji kolei żelaznej i w sprawie powszechnego towa rzystwa transatlantyckiego.

## Komisje już obradują

**LONDYN. PAT.** — Obie komisje konferencji gospodarczej — monetarna i ekonomiczna — odbyły wczoraj przed południem swe posiedzenia. Komisja monetarna pod przewodnictwem Amerykanina Coxa powołała do życia specjalną podkomisję, która ma opracować porządek obrad i ustalić podział komisji na stale

podkomisje. Wzmiankowana specjalna podkomisja ma w ciągu 2 dni złożyć sprawozdanie pełnej komisji monetarnej na poniedziałkowym posiedzeniu. — Komisja ekonomiczna obradowała pod przewodnictwem premiera holenderskiego Collina nad uproszczeniem procedury.

## W dążeniu do stabilizacji dolara

**LONDYN. PAT.** — Konferencja ekonomiczna w rzeczywistości uległa przerwaniu na trzy dni — formalnie dla dania czasu ułożenia porządków dziennych, programów i procedury obu komisji, ale są to tylko powody pozorne, za którymi kryje się powód rzeczywisty, a mianowicie wychylenie na rezultaty narad przedstawieli skarbowi i banków centralnych, usiłujących uregulować wzajemny stosunek trzech wielkich walut świata.

Wczoraj wieczorem utrzymywała się pogłoska, że porozumienie zostało już osiągnięte i stabilizacja po kursie 4,05 dolara za 1 funt jakoby jest dokonana. Dziś rano natomiast konferencja była pod wrażeniem amerykańskiego sekretarza skarbu Woodina, które w pierwszej chwili rozumiano jako kategoryczne zaprzeczenie. Tymczasem prawda leży pośrodku.

Porozumienie nie zostało jeszcze zawarte, ale oświadczenie Woodina bynajmniej nie zaprzecza, jakoby porozumienie nie było aktualne.

W rzeczywistości banki centralne doszły do porozumienia co do metody, jaka należy zastosować, aby zatrzymać zbyt silne wahania wielkich walut świata i uregulować ich wzajemny stosunek w granicach przeciętne, jeśli nie precyzyjnie ustalonych. To porozumienie musi być obecnie zatwierdzone przez odnośne rządy. Z braku uzyskania zgody rządów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji i Francji, porozumienie nie jest jeszcze faktem dokonanym. Pertraktacje rządów są jeszcze w toku. Spodziewane jest, że w ciągu week-endu rządy ustalą swe stanowisko względem uzgodnionego porozumienia.

# Ratyfikacja polsko-niemieckiej umowy kolejowej

**WARSZAWA. PAT.** — Dnia 16 bm. odbyła się w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy polsko-niemieckiej o ułatwieniach komunikacyjnych kolejowych między Prusami Wschodnimi a trzeciemi państwami w tranzycie przez Polskę, obszar w. m. Gdańska i resztę Niemiec, oraz komunikacji kolejowej między resztą Niemiec a trzeciemi państwami w tranzycie przez Polskę, obszar w. m.

Gdańska i Prusy Wschodnie. Umowa ta podpisana była w Berlinie 21 listopada 1930 r. Wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dokonał ze strony rządu polskiego p. minister spraw zagranicznych Józef Beck, zaś z ramienia Niemiec Hans Adolw von Moltke, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Rzeszy Niemieckiej.

# NA PODBÓJ PRZESTWORZY

## Na hydroplanie dookoła ZSSR.

**MOSKWA. PAT.** — Lotnik sowiecki Le-wandowski podjął na hydroplanie lot dookoła ZSSR. Trasa wynosi 17.400 km. Lotnikowi to-

warzyszy znany z lotów polarnych pilot Straube, obserwator i 2 mechaników. — Wczoraj lotnik wyładował w Irkutsku.

## Włosi przed wielką wyprawą lotniczą

**ORBETELLO. PAT.** — Minister lotnictwa Balbo, obejmując komendę nad afantyczną eskadrą lotniczą, która szkuje się do wielkiego przelotu nad Oceanem, oświadczył dziennikarom, że opóźnienie lotu przypisać należy oczekiwanianu na właściwe warunki atmosferyczne oraz na zawiadomienie o założeniu bazy dla hydroplanów, które zakładają na trasie lotu jacht włoski „Alise”.

Żyje uznanie dla rozwoju lotnictwa polskiego oraz dla wspaniałego przelotu kpt. Skarzynskiego przez Ocean.

## Notatki polemiczne

Ośmieszanie przeciwnika przez przemilczanie jego argumentów, a podsuwanie mi czegoś, czego nigdy nie pisał — jest oczywiście metodą najłatwiejszą, a dochodzą do przekonania, że w Polsce bodaj że najskuteczniejszą. Pan Stronksi znowu pisze, że mam „ufność” do Niemców i t. d. Nie mam większej ufności do Niemców, niż inni polscy dziennikarze, a tylko inaczej patrzę na niemiecką pozycję polityczną i jak dotąd, traniej przepowiadalem to, co się stanie.

Banki konferują

Jest to dużo ważniejsza rzecz, niż wszystkie „torpedy i „sensacje”. Banki Francji, Stanów Zj. i Anglii konferują w sprawie ustabilizowania stosunku funta i franka do dolara, który dotąd jeszcze waha się. Odbywa się to właściwie poza ramami konferencji. Odbywa się na jej „czas trwania”. Nadaje sobie, ma, charakter prowizorium. — Takie prowizoria i takie „aparte” mają na konferencjach międzynarodowych większe znaczenie, niż wydarzenia z fasady.

Konferencja przygotowuje się do długich obrad. Nikt nigdy nie sądził, by miało być inaczej. Konferencja rozbuduje się na małą gospodarczą Ligę Nórdoów. Będzie radzić nad kryzysem, jak tamta nad pokojem. Wszelkie żale do Ligę o to, że stojąc ponad państwami, nie umiała nic zrobić na kryzys, readresowane będą oddatą na Londyn. Konferencja gospodarcza nie ma jeszcze swej ledwo utworzonej hipoteki, zapisanej żadnymi nadziejami, które zawiody.

K. P.

## GOSCI W GDYNI

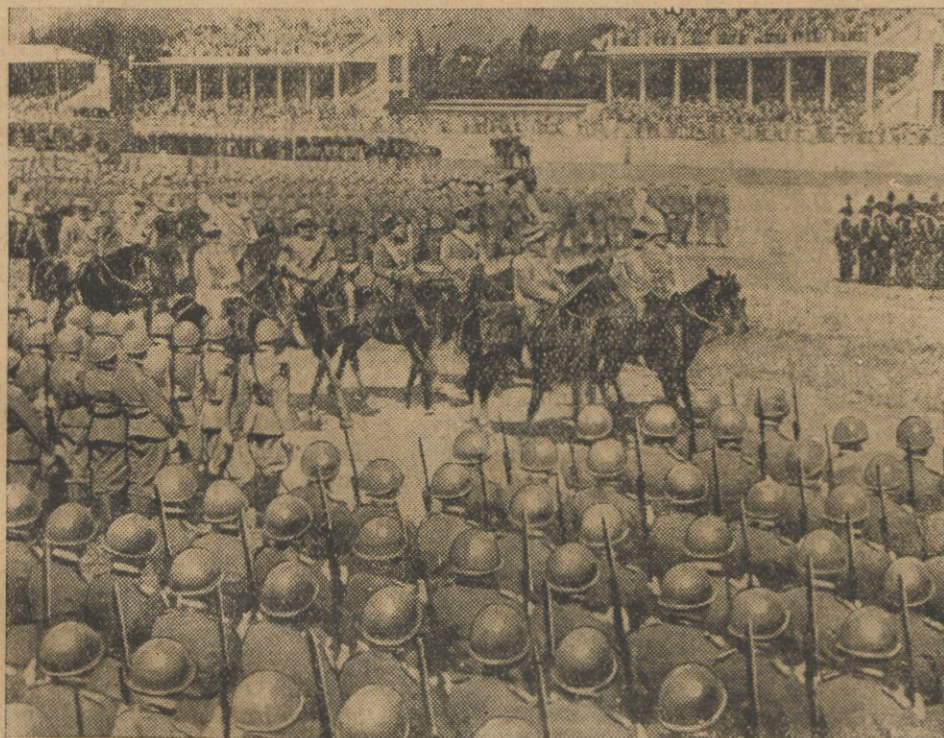
**GDYNIA. PAT.** W piątek w Gdyni bawili eksperci Liggi Narcoódów dr. Neeberbragi oraz Hausenmann. Zwiadzili oni port gdyniski, urządzenia przeladunkowe oraz chłodnicze i magazyny bawelny.

**GDYNIA. PAT.** Dziś w nocy przyjechała do Gdyni wywieziecka zjednota Stowarzyszenia Elektryków Polskich i Czeskosłowackich w liczbie 430 osób. Wywieziecka udala się statkiem „Gdańsk” na Hel.

## DOLAR W WARSZAWIE

**WARSZAWA. PAT.** Bank Polski pła-ci za dolary 7,40, za czeki 7,44, za przekazy 7,45. Na rynku prywatnym — dolary po 7,46 w placeniu, dolary złote 9,14, ruble 4,87.

## Obchód święta konstytucji we Włoszech



W tych dniach Włochy obchodzą uroczyste święto konstytucji. Ilustracja nasza przedstawia moment przyjmowania przez króla Wiktoro Emanuela parady wojsk.

# Krwawy dramat w mieszkaniu ofiary

**WARSZAWA (tel. wł.)** Wczoraj rozegrała się w Warszawie krwawa tragedia. W domu Nr. 52 przy ul. Narbutta zamieszkuje porucznik MSW, Olszewski. W chwili, gdy porucznika nie było w domu, do ordynansa jego, Kisieliewicza, przyszedł w odwiedziny strzelec Kozłowicz, wówczas Kozłowicz prosił go o pożyczkę. Gdy ten odmówił, Kozłowicz usiłował zabrać pieniądze przemocą. Wywiązała się wal-

ka, podczas której Kozłowicz schwylił żelazny drąg i zadł nim cios w głowę przeciwnika. — Kisieliewicz padł ogłuszony. Wtedy Kozłowicz przyszedł w odwiedziny strzelec Kozłowicz, wówczas Kozłowicz prosił go o pożyczkę. Gdy ten odmówił, Kozłowicz usiłował zabrać pieniądze przemocą. Wywiązała się wal-

ka, podczas której Kozłowicz schwylił żelazny drąg i zadł nim cios w głowę przeciwnika. — Kisieliewicz padł ogłuszony. Wtedy Kozłowicz przyszedł w odwiedziny strzelec Kozłowicz, wówczas Kozłowicz prosił go o pożyczkę. Gdy ten odmówił, Kozłowicz usiłował zabrać pieniądze przemocą. Wywiązała się wal-

# TELEGRAMY

## BRAMINI PRZECIWKO GANDHIEMU

**POONA.** Wielki zjazd bramimów ortodoksyjnych wystąpił przeciwko Gandhimu zarzucającemu, że ulega wpływom chrześcijaństwa i za często czyta bibliję. Równocześnie bramini żądali od Gandhiego, ażeby nie zezwolił na małżeństwo syna swego Dawidasa z młodą dziewczyną pochodzącą z niskiej kasty.

## NAPAD NA OBOZ KONCENTRACYJNY POD ZGORZELICAMI

**BERLIN. PAT.** Na obozy koncentracyjne pod Zgorzelicami dokonano ubiegłej nocy napadu. Pomocnicy napastnikami a posterunkami oddziałów szturmowych wywiązała się ostrza strzelanina, podczas której padło kilkadziesiąt strażników. — Sprawców napadu nie wysledzono.

## KTO BĘDZIE PREZYDENTEM SEJMU W GDAŃSKU?

**GDANSK. PAT.** Nowym prezydentem Sejmu wybrany ma być von Wnuczek. — Istotny już w zeszłym roku piastował to stanowisko. Pierwszym wiceprezydentem ma zostać dotychczasowy prezydent — centrowiec Potiruk, drugim hitlerowiec Batzer.

Jak stycząc nowy senat ma zamiar wprowadzić w Gdańsku na wzór Rzeszy obowiązkową służbę pracy. Szkoła przywódców hitlerowskich założona ma być w Sopotach.

## COFNIĘTY ZAKAZ

**RYGA. PAT.** Posel niemiecki w Rydze zawiadomił rząd łotewski o cofnięciu zakazu wywozu masła łotewskiego do Niemiec.

## BURZA W JAPONII

**TOKIO. PAT.** Nad prowincjami Hogo-synga i Gumma przeszła niesłychanie gwałtowna burza. 9 osób pomiosło śmierć. Wiele jest rannych. Przeszło 100 domów runęło w gruzy, przeszło 1000 uległo poważnym uszkodzeniom.

## SKUTKI ZAJSCIA NA BOISKU

**KRAKÓW. PAT.** Z powodu zajść, jakie miały miejsce na boisku Cracovii w czasie ostatniego meczu ligowego Cracovia — Wisła krakowskie władze wojskowe zabroniły oficerom służby czynnej kor-

pusu krakowskiego uczestniczyć w meczach piłki nożnej w drużynach niwojskowych.

SILVA RERUM

NASZA MŁODZIEŻ A TEATR. — CZEMU NIE JEST TAK, JAK BYŁO NIEGDIŚ.

Jeszcze tak niedawno są czasy, gdy teatr nie tylko bawił i kształcił, ale i wywierał ogromny wpływ na kształtowanie się nowych wartości kulturalnych.

Kurjer Potorny (162) mówi:

Któż nie pamięta wpływu Ibsena, jeżeli chodzi o zagadnienia społeczne — Wyspiańskiego, jeżeli chodzi o rewizję stosunku do przeszłości, któż nie pamięta owego niezwykle emocjonalnego podejścia do teatru, wyrażającego się w niezliczonych dyskusjach, a głównie w tej właśnie namiętności do kompleksu teatru.

Narzeka się na młodzież, i nie chcemy wiedzieć, że nie młodzież, lecz właśnie my jesteśmy odpowiedzialni za ten stan rzeczy.

Spytajmy otwarcie, co się robi w kierunku wzbudzenia, czy kultury owych zainteresowań teatralnych, czy artystycznych w ogóle? Powiedzmy otwarcie — prawie nic. O instytucję wychowania fizycznego wiemy, o obrzędach, mających na celu osiągnięcie maksimum tężyzny cielesnej wiemy, o rosnącym nasileniu zainteresowań sportowych również. Dzieło „Od palanta do olimpijczy” stało się wademecum dla niejednego przedstawiciela przyszłości narodu.

Uderzmy się w piersi: byliśmy „lep si” bo w innych wychowywaliśmy się warunkach. Nie dość stwierdzić różnicę pomiędzy młodzieżą tamtą a tą, — trzeba zrozumieć przyczyny odmiennego stosunku młodzieży do teatru:

Tamta młodzież chodziła do teatru, bo, po pierwsze, zainteresowanie teatrem było i wśród dorosłych ogólnie, po drugie, dlatego, że w teatrze tym, tak szeroko uwzględnianym repertuar klasyczny, znajdowano również odwołania do problemów, niepokojących młodzież, czy społecznych, czy patriotycznych. Szuki Ibsena, Björnsterne-Björnsona, Brieux, K. i S. Mickiewicza, Zapolskiej, Wyspiańskiego i t. d., czyli to nie były czysto rozrywki, ale seminaria nauki o życiu? Pragnienie nadsze pojęte aktualności w teatrze, co wcale nie dzisiaj spomysł. Po trzecie wreszcie, chodziło się do teatru, bo właśnie nie było kina, ani studjów. Teatr był, jako źródło wrażeń bez konkurencji. Dzisiaj? Dzisiaj niema teatru, który interesuje młodzież. Są sporadyczne przedstawienia, na które w szkole sprzedają bilety, po cenach znacznie niższych. C'est tout. Nafotobne przedstawienia sztuk, wyciągniętych bardzo często z lamusa starożytności, a raczej starzyni, na które publiczność dorosła nie chodzi, bo są smiertelnie nudne, niepotrzebne, chcącnie całkiem i molami. A przed tem właśnie przemówienie — „pouczające”.

Stąd — logiczny wniosek, iż trzeba dążyć do stworzenia teatru dla młodzieży, aby w ten sposób wyszkolić przyszłych widzów, dla których teatr będzie wielką potrzebą.

Ala miastety, tego teatru nie mamy. Teatr wciąż jeszcze, jeżeli chodzi o młodzież, jest czasem przynajmniej, sporadycznym. Uczestniczenie do teatru nie podlega żadnemu systemowi, nie ma żadnego planowego charakteru, tak jak np. we Francji, gdzie w La Comedie Francaise w Paryżu, w całym szeregu miast na prowincji odbywają się stałe przedstawienia z wielkiego repertuaru.

Smętnie wygląda ta sprawa u nas, z wyjątkiem jedynie Krakowa, częściowo Wilna, gdzie akcja organizowania przedstawień dla młodzieży rozwija się ostatnio.

Jak jest w Wilnie, — nie mówimy: nie wszystko to jest w porządku. Ale racja: my tu szukamy dróg. Trzeba szukać wszędzie. Trzeba nowe drogi znaleźć wręcz. Lector.

POTRZEBNY ZARAZ LEKARZ

Chrześcijańca, z praktyką do miasteczka Miory w powiecie brasławskim. — Warunki dogodne na miejscu stacja kolejowa. Informacji udzielił A. Wiśniewskiego. — Miory pow. brasławski.

Wywiad z Prezydentem Maleszewskim

O „nowych świętach” i „podatku obchodowym”

W związku z dwoma naszymi artykułami o istotnym nadmiarze przeróżnych „świąt”, których wynajdywaniem i ustanawianiem ad hoc, zajmują się skąd inąd i gdzie indziej pozytywne organizacje społeczne, pospieszyliśmy zasięgnąć wrażeń Pana Prezydenta Miasta, który z racji swego urzędu należy do osób, najczęściej „podatkiem obchodowym” obłożonych.

Prezydent Maleszewski przyjmuje mnie w swym gabinecie prezydenta miasta. Zaraz widzi się, że trzeba przystąpić do rzeczy, bez omówień, bez niepotrzebnego zabierania czasu. Więc pytam:

— Pan Prezydent zapewne czytał nasze „ataki” na to, co nazywamy „manją świętowania”, istnym „podatkiem obchodowym”, który w postaci codziennych już niemal „świąt”, dziwnego i nieznanego nabożeństwa spada na nas najdotkliwiej, i jak przynajmniej my twierdzimy, najniepotrzebniej w świecie. Ale jak się na to zapatrzyć już nie „publiczność”, ale „władza”, którą przecież widzimy na tych wszystkich świętach, która na nich z reguły celebrować musi? Czy Pan Prezydent nie jest również zdania, że tego wszystkiego jest... no powiedzmy... trochę za dużo? Czy wyobrzymione nie odwoły prac i zajęcia ludzi postawionych na wysokich stanowiskach od ich zajęć, zmuszając do udziału?...

— „Ale — ciągnie Prezydent — nikt nie mówi, by święta były niepotrzebne. Święta bywają potrzebne, są niem. Zapewne, zapewne... Reprezentowanie — pewne — jest potrzebne. Wie pan, czasem mnie nawet dziwiło: ludzie mówią: musi pan pójść na „święto” tej lub innej instytucji. Alboż pan nie jest prezydentem miasta? — Czemuż pan rautu nie wydaje? Alboż pan nie ma na to funduszu dyspozycyjnego? Czemuż... Ale przepraszam... I prezydent kończy:

„Nikt nigdy nie negował wielkich świąt naszych. Mamy kościelne, tak zwane już nawet z naszą tradycją. Mamy państwowe, mamy nasze wileńskie. Zadane może święto wielkie nie wypadnie u nas tak „świętacznie”, jak rocznica zdobycia Wilna na bolszewików. Wtedy jesteśmy wszyscy. Wtedy nie brak nikogo!”

— „Ale widzę, że Prezydent Maleszewski mimo uśmiechu, jest jakby nieco zakłopotany. Bo też i mówi: „Widzi pan... kiedy, prawdę powiedziawszy, jest mi dosyć trudno na ten temat się wypowiadać. Chyba wszyscy i tak rozumieją. Z racji stanowiska jestem bardzo silnie wciągany w tego rodzaju „akcje”: przeszłość utarła już, że prezydent miasta musi reprezentować, reprezentować na świętach, uroczystościach. Bodaj — choćby nie z tak dawnej przeszłości sądząc — wie się już z kolei, że nie mam w tym kierunku zbyt wiele upodobania, i że w mem pojmovaniu obowiązków Rząd cy Miasta obowiązki reprezentacyjne stoją na bardzo dalekim miejscu w porównaniu z innymi.”

W chwili obecnej jest ich niezmiernie wiele. Wskutek szeregu nowych ustaw czy zarządzeń, musimy zrehabilitować nasz urząd samorządowy i administracyjny. Musimy te ustawy wprowadzić w życie. To wielka praca. Kryzys i bieda każą mi bardzo bezpośrednio ingerować w sprawy z tem związane, — dziś, przynajmniej, sprawy niesłychanej wagi... Wiele bardzo rzeczy — z wielu bardzo racji — bywało w dawniejszych latach zaniebanych. Czy w każdym razie domaga się poprawy. To wszystko razem wymaga składa się na to, że mamy tu teraz wiele bardzo pracy. Pilnej pracy!”

Prezydent Maleszewski znowu uśmiecha się. Nie wiem co myśli. Mam takie wrażenie, że doбира słów, by przeczyć coś powiedzieć, coś ważnego, — ale tak

by ktoś tego broń Boże nie rozumiał źle, broń Boże nie wziął za złe.

„No i właśnie teraz — tak wiele tak ważnych świąt. Proszą tu, proszą tam. Przychodzi zawsze dwóch ludzi — czyż wypada zapraszać przez jednego, albo jeszcze przez teleton? Choć mówię im te raz: tylko chciźniażna, strata czasu... Nie. Tyle nowych „świąt”, same ważne święta. Ważne obchody, rocznice, ważne żywotne sprawy. Trzeba. Taki to — prezydent dalej się uśmiecha — kłopot, że tak ważne sprawy, tak wielkie, nowe święta — a tu my biedni mamy tyle małych, szarych, niewielkich, ale koniecznych spraw. Koniecznych. Rozumie pan? — K-o-n-i-e-c-z-n-y-c-h?”

„Ale — ciągnie Prezydent — nikt nie mówi, by święta były niepotrzebne. Święta bywają potrzebne, są niem. Zapewne, zapewne... Reprezentowanie — pewne — jest potrzebne. Wie pan, czasem mnie nawet dziwiło: ludzie mówią: musi pan pójść na „święto” tej lub innej instytucji. Alboż pan nie jest prezydentem miasta? — Czemuż pan rautu nie wydaje? Alboż pan nie ma na to funduszu dyspozycyjnego? Czemuż... Ale przepraszam... I prezydent kończy:

„Nikt nigdy nie negował wielkich świąt naszych. Mamy kościelne, tak zwane już nawet z naszą tradycją. Mamy państwowe, mamy nasze wileńskie. Zadane może święto wielkie nie wypadnie u nas tak „świętacznie”, jak rocznica zdobycia Wilna na bolszewików. Wtedy jesteśmy wszyscy. Wtedy nie brak nikogo!”

Wycieczka rolników do Litwy

WILNO. Władze wojewódzkie otrzymały od grupy rolników podania o udzielenie zezwolenia na wyjazd do Litwy. Wycieczka rolników z Wileńszczyzny w liczbie kilkadziesiąt osób, ma zamiar zapoznać się z tamtejszymi stosunkami i zabawiłaby w Kowieńszczyźnie około 2 tygodni.

SZWEDZKIE STATKI PŁYNĄ DO GDYNI

STOKHOLM. PAT. Szwedzkie statki wojenne „Gustaw V” i „Droothning Victorin”, pod dowództwem adm. Tamma, odpłyną z Karlskrony 27 b. m. do Gdyni, gdzie pozostaną do 2 lipca.

Po zamachu na Venizelosa



Na zdjęciu naszym widzimy szefa stronnictwa liberałów greckich Venizelosa, który sześć dniem wzięciem okoliczności uniknął śmierci podczas dokonanego na niego zamachu, gdy nagle po zamachu opuszcza szpital w Atenach, w którym spędził noc przy łóżu rannej małżonki. Venizelos prowadzi pod ręką gen. Othoneos.

Zagadka ponarskiego lasu

SLADEM DOMNIEMANEGO MORDERCY.

W związku z onegdajszym doniesieniem z Łodzi o zaginięciu zbiedzkiej męczki, policja w pierwszym rzędzie przystąpiła do ustalenia obecnego miejsca zamieszkania kuzyna Berskiego. Tam, gdzie poprzednio mieszkał, na ul. Zy-dowskiej, nie wiedząc dokąd wyjechał, jak również i powodu nagłego opuszczenia Wilna. Stwierdzając jednak, że towarzyszyła mu Berska, z którą był w dobrej komitywie. Dalsze poszukiwania prowadzone są nadal energicznie.

Niezależnie od powyższego władze śledcze uchwyliły inny trop, na który skierowała ludność, zamieszkała w okolicy Ponar.

ZAGINIONA MĘZATKA. W pobliżu Ponar, w kolonii R., zdala od osiedli, mieszka właściciel dość dobrze zagospodarowanego folwarku p. Z. z żoną.

Gdy morderstwo w Ponarach stało się głośne, sąsiedzi zwrócili uwagę na nieobecność żony p. Z.

Płotki krały że małżeństwo nie było zbyt zgodne, skąd też źródło wzięły dalsze pogłoski i podejrzenia. Do policji doszły one dość późno. Dokąd i poci wyjechała żona? Na to pytanie, nagabywany nie lubił odpowiadać...

W podobny sposób zbywał ciekawych i parobek, zatrudniony w folwarku. Służący ten miał być bardzo oddany swemu chlebodawcy i cieszył się jego zaufaniem.

PODEJRZENIA. Tak p. Z. jak i jego parobka wzięto na spytki. Każdy z nich badany z osobna zeznał, że Z. wyjechał do Brześcia w sprawach majątkowych.

Mianowicie mając tam działkę ziemi, postanowiła ją sprzedać. W zeznaniach ich nie było sprzeczności, również i na terenie folwarku nie znaleziono nic podejrzanego.

Niemniej jednak po skomunikowaniu się z Brześciem, gdzie Z. nie odmówił, powzięto podejrzenia co do słów jej męża i parobka.

Jednocześnie doszły do policji wersje, że zaginiona nie była jego legalną żoną. — Jak-

kolwiek inni twierdzili, że ślub był udzielony w cerkwi.

Rodzina Z. niechętnym okiem spoglądała na żonę „moskiewkę”. Krały dalsze wersje, że i mąż, zamysłał rzekomo zerwać krępującą go związek.

Wszystkie te okoliczności dawały dużo do myślenia, tembardziej, że o zaginięciu nie było żadnej wieści.

ZONA SIĘ ODNALAZŁA. Tymczasem p. Z. nie przeczuwając co się dzieje w jej domu i jak straszne oskarżenie stawia jej męża u wrót więzienia, po załatwieniu spraw majątkowych, bez pośpiechu udala się w drogę do Wilna.

Dopiero gdy wróciła cała i zdrowa, podejrzenie całkowicie rozwiła się, zadając przytem kłam różnym plotkom co do niezgodnego współżycia Z. z mężem. Z serji łalszych śladów w sprawie zbrodni Ponarskiej, odpadł jeszcze jeden, lecz jak widać... nie ostatni.

SZEWEC, KTÓRY PRZESTAWIAŁ GUZIKI. W związku z pogłoskami o odnalezieniu szewca, który przestawiał guziki w pantoflach, znalezionych w Ponarach, należy wyjaśnić, że

wiadomości te są conajmniej przedczesne.

Mimo poszukiwań, nie odnaleziono go jeszcze.

SLADY PO HACEŁACH NA MIEJSCU ZBRODNI. Na drugi dzień po znalezieniu zwłok, w pobliżu jak i tuż przy szczytach widoczne były ślady kół od wozu chłopieckiego.

Kolejny były świeże, o czym świadczą mogły polamane gałki wrzosu. Po pewnym czasie (kilka dni), zniszczone wrzos usycha. W tym wypadku stan rośliny wykazywał, że polamana została najwyżej dwa dni przedtem.

Najbardziej jednak zastanawiającem było ustalenie okoliczności, że koł, który wraz z wozem tamtędy przejeżdżał, był kuty na ostro.

Hacele były wyraźnie widoczne, co również stwierdził i p. Niekrasow, zarządzający dobrami Biała Waka, podczas oglądania miejsca zbrodni na drugi dzień po ujawnieniu zbrodni.

To samo zauważył również komendant policji z Landwarowa. Wszystkie te szczegóły i obserwacje są wzięte przez władze śledcze pod uwagę, tembardziej, że skierować one mogą śledztwo na znalezionych w Ponarach, należy wyjaśnić, że

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Od wtorku 20 b. m. codziennie WYSTĘPY ARTYSTÓW WARSZAWSKICH

STANISŁAWA NOWICKA znakomita piosenkarca, NINKA WILINSKA uroczka „disease”, ADA OWIDZKA talentowana śpiewaczka, MIECZYSLAW DOWMUNT ulubieniec publiczności wileńskiej, TADEUSZ CHAVEAU - ZAKRZEWSKI najmłodniejszy pieśniarz, HARRY CORT najpiękniejszy amant filmowy, STEFAN LASKOWSKI znakomity artysta teatru „Qui pro quo”, THEO — YLL duet tanczyści, WITOLD ZDZITOWIECKI artysta i reżyser teatru „3.30” w Warszawie. Reżyserja: Witold Zdzitowiecki. Kierow. muzyczne: Aleksander Wilinski.

Utonęły dwie dziewczynki

WILNO. Łamczow Jan, mieszkaniec wsi Mirotowańska gminy podbrzeskiej, zameldował, że w dniu 14 km. w stawie położonym w odległości około 400 metrów od jego domu, utopiły się dwie jego córki: Rytna lat 12 i Weronika lat 9.

Ubrania obu dziewczynek znaleziono w odległości około 60 metrów od stawu, z czego wynika, że nieszczęśliwy wypadek nastąpił w czasie kąpiel. Łamczow zabrał zwłoki swych córek do domu.

FEDOR ZAPLETNIJ Z GUBERNJI PODOLSKIEJ

„Przekroczył piechotą cały Paryż — rosy, zdrowy, ogorzały mężczyzna; wyciągnął jak struna, po wojskowemu i zaraportował: Sierżant Legjoni Cudoziemskiego Fedor Zapletnij, Podolskiej gubernji, Mohilewskiego powiatu, ze wsi Karpowka. — Mówił łamanem narzeczanem, nawpół po rosyjsku, polsku i ukraińsku, wstawiając też słowa francuskie...”

Tak rozpoczął Andrzej Siedych w paryskich „Poślednich Nowostiach” swą opowieść o przedziwnych przygodach mieszkańca wsi Karpowka. Istotnie niesamowite dzieje człowieka, ręką wojny z własnej chałupy wygnionego. Ten człowiek tak się do przygód wdrożył, iż teraz ze spokojem mówi poprostu:

— Osiem dni byłem w Rosji Sowieckiej! Musiałem wyzwolić swą rodzinę, której 12 lat nie widziałem. Teraz powróciłem. — Jakby chodziło o spacer w lasku Bulońskim! Zwyczajny, prosty chłop, ledwo umiejący czytać. Oto jego ustna powieść:

Służyłem jako ochotnik, w 2-gim Zabińskim pułku u Denikina. W r. 1920 zmuszeni byliśmy przekroczyć granicę Polskiej. Odebrano mi karabin i konia, posadzono za druty kolczaste razem z rzęsą internowanych. Siedziałem w Polsce 5 lat. Poznałem język i obyczaje. Gdy wypuszczono z obozu, pracowałem w ma gazynie. Zaoszczędziłem co nieco pieniędzy i pojechałem do Warszawy. Było to w r. 1925. Tam zgłosiłem się w konsulate francuskim, gdzie mnie przyjęto do Legjoni Cudoziemskiego. Z całą partją, gnali nas do Havru, później Marsylii, o-

statecznie znalazłem się w Sidi-bel-Abbes w Afryce. Po sześciu miesiącach — naszymi. Zostałem kapralem. Udało mi się wkroczyć do orkiestry wojskowej.

18 sierpnia, tegoż roku, wysłano nas z fortu Huwama po wodę. W formie jeź zabrakło, należało więc ze 2 kilometry drogi nakładka. Nachyliłem się właśnie z wiadrą nad studzienką, nagle pał, pał, pał! Strzelają! To Arabowie zalegli w pustyni, za kamieniami i wałą do nas. Zabolalo mi lewe ramię. Myślę — trafiony. Istotnie zostałem ciężko ranny. Z fortu, na odgłos strzałów, wylecieli kawalerzyści i porabiali Arabów szabłami. Ja zaś przeleżałem dwa lata w szpitalu i dostałem krzyż wojenny z jedną palmą.

W Legjoni prowadziłem się wzorowo. Nie piłem. Pieniądz sobie zaozczędzałem. Gdy mię w r. 1931 zwolniono, posiadałem 18 tysięcy franków. Z tej sumy, 4 tysiące posłałem rodzinie do wsi Karpowka. Tam u mnie była moja matka, żona i siostra. Pisał, że są teraz w wielkiej biedzie. — Porzuciłem więc Legjon i zacząłem pracować na fermie. Jęszczeniem sobie odłożyłem 3.500 franków. — Teraz myślę tak: matka pisała — przyjeżdżaj synku, bo nam się źle dzieje. Pojadę!

Paszportu nie miałem, ale jakoś radę dawać trzeba było. Zmieniłem pieniądze na 585 dolarów, kupiłem w Paryżu bilet do Krakowa i pojechałem sobie pomaleńku.

W tym czasie zaprzestałem się golić. Broda mi wyrosła długa i włosy jak u popa. Nie zagrzewałem miejsca w Krakowie, pocięto mi włosy! Dalej, do Wscho-

dniej Galicji i — tam stanąłem w małym miasteczku o 3 kilometry od granicy. — Ręka podać. — Nu, myślę sobie, Fedor, teraz uważaj! Zaszędem w zaciszny kąpek, co miałem lepsze ubranie zmieniłem na stare, porwane, zachodzę następnie w pierwszą z brzegu chałupę i mówię:

— Chciałbym, ojciec ubranie u was przechować.

— Zostaw, nie zginie, nie sprzedam. Przedśdziałem 15 dni nad granicą, całymi godzinami włócząc się koło rzeki. Zbrucz dzieli dwie granice. Jest most, ale po każdej stronie zastawa i kulomioty, a bolszewicy jeszcze dwie taczanki trzymają w pogotowiu. — Co robić?

Czekam, planuję, rozmyślam, — może zamarnie rzeka, wtedy po lodzie łatwiej pójdzie. Ale szesnastego dnia już mi beczyność obrzydła. Co będzie — to będzie! albo zastrzelę, albo przejdę. Los mój w ręku Boga!

Dałem dwa dolary staremu, co mię karmił i w domu chował, resztę pieniędzy zaszłyłem w podszewkę, wymazałem sobie twarz troszeczkę ziemią, włosy rozczochrałem, pałkę do ręki i... poosiszedł.

Na moście zatrzymały mię Polacy: „Ee! panie, dokąd to?”

Udaję niemego. Robię znaki: palec nad głową, niby rogą, z tyłu ręką macham, jak ogonem, męcę jak krowa. Miało znaczyć, że krowa mi na drugą stronę uciekła. Śmieł się ze mnie żołnierz, ale puścił. — Podchodzę do czerwonego posterunku.

— Stój, towarzyszu. Kuda idiosz? Znowu udaję krowę, robię ogon, rogę, męcę, jak bydło, ale swolacz, nie rozumieją. Ze skóry wyłaże: „mymyyyy, muuuu!” Rozpaczę ogarnia i strach zbiera. W step palcem tykam, lzy mi do

oczku napływają. Wreszcie jeden z żołnierzy zrozumiał. Zawezwał dowódcę.

— Polakowi — powiada — krowa ucieka na naszą stronę. On niemy. Puścić go?

Bolszewik spojrzal z podełba i rzekł: „katiś!”

Tyle mię więcej widzieli. Uszedłem 5 kilometry, a później w bok od drogi, prosto do Kamieńca. Na stacji kupiłem bilet, dał kasjerowi dolara. Ten go obejrzał:

— Skąd u ciebie „boroda” jedna, walu-ta to, a?

Powiadam, że brat przysłał z Ameryki. W taki to sposób dojechałem do Mohilewa. Widzę miasto podupało strasznie. Domy bogate deskami zabite. W sklepach sprzedają tylko kapustę i śledzie. Głodny byłem, ale nie zwlekając prosto do Karpowki poszedłem, ze 3 wiorsty będzie. Tęsknota parla mię naprzód.

— Przychodzę — nie poznaję. Wieś brudna, zapuszczona. Dom się wali. Stodoły naszej niema, ni chlewu, ani stajni. A kiedyś bywało 8 mieliśmy koni i ze 2C sztuk bydła. Cóż, nie poradzi! Stukan w okno. Wychyla się matka. Czy to aby ona? Stara, uboga. Nie mówię kim je- stem, a ta mnie też nie poznaje. Wyjechałem w r. 1919. Teraz mam długą brodę... Wchodzę niby obcy, proszę o mi- skę barszczu. Dali i kawałek chleba u- ciepli. Jem, rozglądam się i rozpytuje:

— A syn wasz, gdzie teraz? — Pojechał z Denikincami. Teraz w Afryce z dziećmi ludźmi wojuje.

Wchodzi żona, siostra. Żonę pozna-łem, ale siostry nie. Mała była, dziś te- ga dziewucha. Zjadłem, siedzę, garzę, a oni mi nie poznaję. Śmiech! Jej Bohu!

— Wreszcie nie wytrzymałem: — Cóż to wy matko, syna swego nie poznajecie? — Burczyła się stara. — Jaki syn! — wyjęła z kufra fotografię.

— Oto mój syn, a nie ty! On był wysoki, gruby, a ty chudy. — Tymczasem wchodzi kuma. — Co to — powiada — za starzec u was? — No właśnie — Sercu mi wali jak młotem, nadchodzi decydująca chwila. A nuż zobaczą! W ostatniej chwili, gotowi postrelać jak psów! — Ale wokół cicho, spokojnie. Woda w tem miejscu płytka. Rozebrał się i się w wród. Na polskiej stronie — choood! Jużeśmy byli bezpieczni.

Furmanką dojechał do tego staro- go, com u niego ubranie schował i mieszkał dwa tygodnie. Ucziesz się bar- dzo. Zarzął ze dwie kury, ugotował placków z serem, butelkę wódki przyniósł. Baby to, moje dziwom takim się dziwią, od lat już tyle nie jady.

Stamtąd do Gdańska. Parowiec fran- cuski stał. Ja do kapitana, „ruki po szwam”, po wojskowemu zameldowałem, książkę legjonisty okazałem. Wzruszył się kapitan i za 850 franków, wszyst- kich nas do Havru dostarczył. — W Pa- ryzu znów się zameldowałem w biurze werbunkowym. Dał z ciepłej ręki 500 franków zapomogi, a kobietom obiecał wystawić dokumenty. Matka wciąż się dziwuje:

— Ty u mnie Fedia „duraczkom” by- łaś, a teraz jak w tej Afryce pobywałeś... Teraz czekamy na dokumenty i znów na wieść, do znajomego fermera mon- sieur Reboisson. Tam sobie będziemy pracować na roli. A bolszewików ja się nie boję...

Na tem zakończył swą dziwną opo- wieść Fedor Zapletnij z Podolskiej gu- bernji, ze wsi Karpowka.



TOMASZ PISKORSKI. Książka o wychowaniu młodzieży polskiej zagranicą. „Komitet Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy”. Wydawnictwo Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Warszawa, 1933, str. 81. Sprawa zapewnienia młodzieży naszej zagranicą nauki w języku ojczystym, oraz wychowania jej w duchu narodowym, sta je się przedmiotem coraz większego zaintereso- wania społeczeństwa, które zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że od tego, jaka będzie ta na- sza młodzież, zależy w dużym stopniu przysz- łość wielkiej ośmiomilionowej rzeszy Polaków z zagranicy. Zagadnienie to staje się coraz bar- dziej palące, gdyż proces wynaradawiania w wielu ośrodkach naszych na obczyźnie postę- puje szybko napręd, a straty, na tem polu po- niesione, nie będą mogły być już potem odro- bione. Czyż należy przypominać, że np. w Niemczech na 100 dzieci polskich 95 podlega wynaradowieniu w szkole niemieckiej, że na Li- twie na zgór 20 tysięcy dzieci naszych w wie- ku szkolnym zaledwie 600 czyli 3 proc. uczę- zą do prywatnych szkół polskich, począt- kowych, że we Francji, gdzie wychodzący się- ga 700.000 ludzi, zaledwie 21.000 dzieci uczy się po polsku i t.d. i t.d.?

Ostatnio ukazała się książka pod tym wła- śnie tytułem „Komitet Wychowania Narodowe- go Młodzieży Polskiej z Zagranicy przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy”. Auto- rem jej jest zastępca dyrektora biura Rady Or- ganizacyjnej p. Tomasz Piskorski, główny in- icjator tegoż Komitetu, a następnie jego sekre- tarz, który od początku brał wydatny udział w organizowaniu planowej akcji wychowania mł- dego pokolenia polskiego, żyjącego poza gra- nicami Rzeczypospolitej.

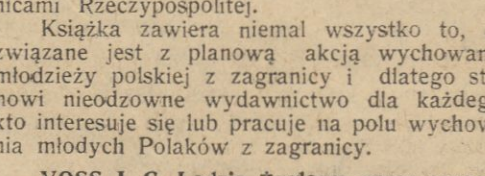
Książka zawiera niemal wszystko to, co związane jest z planową akcją wychowania młodzieży polskiej z zagranicy i dlatego stano- wiąc niedozwonne wydawnictwo dla każdego, kto interesuje się lub pracuje na polu wychowa- nia młodych Polaków z zagranicy.

VOSS J. C. Łódźią Zagłową przez oceany. Warszawa, 1933, str. 345+4. Cena zł. 8.

Kapitan Voss pochodził z Vancouver w Kolumbji brytyjskiej. Już od wczesnej młodo- ści tęsknił do przestworzy morskich i zapo- znał się z ich powabem i niebezpieczeństwami, żeglując jako chłopiec okrętowy, marynarz, mat i szypier na różnych statkach, zwłaszcza na polawiaczkach fok. W roku 1898, a więc w okresie zakończenia podróży z kpt. Stocuma, wyrwał się z dwoma towarzyszami na 10-cio tonnowe szalupie w podróż z Vancouver do wyspy Kokosowej w poszukiwaniu ukrytych skarbow. Podróż ta, która skończyła się niepo- wodem, przekonała Voss'a, że mały statek jest nie mniej bezpieczny na morzu, niż wielki. Następną jego wyprawą, w której wyszukał to- doświadczenie, był potężny wyczyn, mianowicie opłynięcie kuli ziemskiej.

Wybrał się w podróż 21 maja 1901 r. z portu Wiktorja w Vancouver, a ukończył ją po trzech latach zgrą, 2 września 1904 r. płynąc przez wyspy polinezyjskie, koło Australji, przez ocean Indyjski, koło południowej Afryki, po- cem przez Atlantyk około wyspy św. Heleny, Pernambuko i Azory do Londynu. W drodze podróznik przeżył wiele przygód: utonął drugi z koleji jego towarzysz podróży, zmyły przez potężne fale, przeżył szereg sztormów i hu- raganów. Jednak we wszystkich tych opresach szczęście mu sprzyjało i wychodził cao. Po- źniej odbył Voss jeszcze jedną podróż na jach- cie „Królowa morz”, gdzie również przeżył wiele, zwłaszcza, że jacht dostał się w wyrze- ży Japonji w sam środek tajfunu. Swę przygody i przeżycia Voss opisał w ciekawym pa- miętniku p.t. „Łódźią zagłową przez oceany”.

Książka ta bezpretensjonalna i pełna pro- stoty, utrzymana w tonie sprawozdawczym, po- siada barwną i ciekawą fabułę, okraszona zna- komitym humorem, to też zjednywa ona sobie predko i łatwo serca czytelników. Jest ona wprost ozdobą literatury żeglarskiej. Lecż to nie wyczerpuje jej walorów. Na końcu pracy tej — ozdobione efektownymi ilustracjami, znajdujemy załącznik, w którym autor sumuje swe doświadczenia i spostrzeżenia całego ży- cia, spędzonego na żaglowcach, dzieląc się niemi z żeglarzami. Jest to niesłychanie cenny przyczynek, już czysto sportowy, dla naszych jachcistów, którzy w czasie swych krótkich wycieczek, nigdy nie zdołają w takim stopniu wiedzy żeglarskiej.



Do nabycia we wszystkich aptekach.

zapomniał!

ASPIRIN

Do nabycia we wszystkich aptekach.

# Faszyzm, jako koncepcja gospodarcza

Faszyzm uchodził w swych przeciwnikach za „bolsewizm odwrócony” w zamiarach lecz posługujący się podobnymi metodami. Chociażby na pewnych odcinkach, pewne metody obywatelskich systemów były podobne, to właśnie cel do którego dążąca stawała ich zasadniczo różnica. Z pewnością tak Lenin jak Mussolini najbezwzględniej ukrocąca krytykę, czy to w słowie, czy w druku. Jest do tego wszelkimi zmuszony każdy, kto musi ująć chaos w kształtujące ręce. Być może, że i faszyzm podobnie jak bolszewizm posługują się wszystkimi nowoczesnymi środkami sugestii, powiadają nawet reklamy, można też upatrywać podobieństwo w tem, że obydwa systemy zwracają się przedewszystkiem do młodzieży, którą pragną odwręcić od dotychczasowych odziedziczonych nastawień psychologicznych upatrujących w nich najważniejszą rekwizyt przyszłości.

Niezprzecześnie także, tak faszyzm jak i jego przywódca Mussolini przechodziły cały szereg faz ewolucyjnych i ustosunkowanie ich do monarchji, Kościoła a nawet do państwa nie odrzucały przybrały właściwej formy.

Zasadniczo wszakże Mussolini przeciwstawia się bolszewizmowi już w swych metodach. Mussolini nie pozwalał na żadną czynność misyjną, przeciwnie każda istniejąca wartość chronił jako część bogactwa narodowego. Nie tylko wartości materialne, ale w równej mierze wartości moralne. Nigdzie nie nastąpiło odrywanie się gwałtowne od przeszłości i kamienie żyjących w żywotnych sil, przeciwnie zasadą było uziemienie ich w organiczną całość (continuita).

Zasadniczą różnicą różnica to przynależność do „nierówności ludzi, „niechronionej a błogosławionej”, a niepokonanie frazesu o panowaniu masy, jako świadome kłamstwo, a w swą realizację jako apudkę wszelkiej kultury umysłowej. Autorytet, porządek i sprawniejszość mają zastąpić hasła rewolucyjnej francuskiej „równości, wolności, braterstwa” które wykazywały się frazesem bez treści. Za tą podstawową tezę idzie wiara w wyższe zadania ludzkości, jak materialistyczne pojęcie „dobrobytu”, cel, który ludzkości „zamienia w zwierzęta mające tylko jedno zainteresowanie t. j. życie. „Faszyzm apeluje do wyższych pobudek, wężer w świętych i bohaterów”. A przedewszystkiem przypomina ludziom włoskim wielkie tryumfy ich krwi, jako potomków dawnej Rzymu.

Faszyzm zawiązywał swe zwycięstwo temu, że w chwili kiedy demokratyczne rządy Gollitiego wykazywały coraz widoczniejszą niemoc wobec fali anarchoizacji wziął w swoje ręce ochronę zagrożonego porządku społecznego.

Jeżeli w pierwszej chwili zrodziło tylko o zatrzymanie procesu rozkładu, wobec którego demokracja była bezsilna, to od tego czasu t. j. po 10-15 latach faszyzm ujął wszelkie przejawy życia w silne organiczne ustosunkowanie, którego idea przewodziła jest nadziewność państwa, jako łącznika wszystkich nietylko ponad interes poszczególnych ludzi, lecz także samo ponad interes klas. Walkę klas na zastąpić solidaryzm społeczeństwa pracującego. Wstęp do podstawowego prawa gospodarczego „Carta del lavoro” jest charakterystyczny, bo odrzuca stawa mocne i zasadnicze zarzuty koncepcji:

„Włoski naród jest organizmem, który „ma większe możliwości działania, wyższe cele i dłuższe życie od jednostki. Jest „monofazna, polityczna i gospodarcza jednolitość” urzeczywistniona w Państwie Faszyzystowskim”.

Sam system jest na pierwszy rzut oka bardzo skomplikowany. Nie będę mówił o organizacji politycznej Państwa Faszyzystowskiego i poprzestanie na jego organizacji gospodarczej, której podstawę tworzy „organizmowa już „Carta del lavoro” z roku 1927. Jest to ustawa w największym tego słowa znaczeniu „monopol” i upoważnia rząd do dekretów realizujących zasady podstawowe. Komórki wyjątkową organizacją jest „syndykat” przejęty w terminologii socjalistycznej, ale obejmujący nietylko robotników ale i pracodawców, podlegający zatwierdzeniu rządowemu, lecz mający w tym razie prawo do świadczeń swych członków i do zleconych czynności publicznego prawa.

Syndykaty mogą łączyć się w związki „Confederacje” obejmujące chociażby i całe Państwo, a ewolucja może też iść od góry przez rozczłonkowanie związków centralnych w regionalne i lokalne.

Syndykalizm jest zasadniczo podzielony na sześć kategorii: rolnictwo — przemysł — handel — komunikacja morska i powietrzna — łagowa i rzeczna — bankowość. Wobec zasadniczego udziału w każdym syndykacie pracodawców jak i pracobiorców utrzymujemy dwa „Confederacje”, do których dodaje się jako trzynasty „Związek Wolnych Zawodów”.

Confederacje te ustanawiają tamtych tak dla pracobiorców, jak dla pracodawców przystęp strajk czy locust są wykluczonymi środkami wymuszania. Normy dla taryf są opracowane przez Rząd i uwzględniają gospodarcze położenie danych działów wytwórczości, stan waluty i jej wartość pokupną.

Najważniejszym prawem Confederacji jest wyłączenie przywilejów prezentowania kandydatów na posłów.

Równoległa do „pionowych” organizacji Confederacji istnieją „horyzontalne” „arreszenia t. zw. „Corporacje” mające osobne ministerstwo na czele i tworzące naczelne zrównanie nad Confederacjami jak i nad Corporacjami.

Najwyższym organem polityki gospodarczej jest „Rada Narodowa Corporacji” (zatem nie minister), według słów Mussoliniego „Szef Generalny Gospodarczo”. Rada ta w znaczeniu faktycznym równa się „Grund consoglio”, najwyższą instancją polityczną i jest jednym z najważniejszych czynników regimenu. Składają się z prezesów Confederacji i to w równej liczbie pracodawców jak i pracobiorców. Prezesem jej naczelny jest sam „Duce”.

Opinia (przeważnie) Comonacji może albo musi być zasięgana we wszystkich

sprawach mających na celu ustawodawstwo korporacyjne i uznanie lub nieuznanie poszczególnych korporacji.

Dalsze części „Carta del lavoro” mówią o materialnej części organizacji, i tak druga część o taryfie robotniczej i ubezpieczeniach społecznych, trzecia o pośrednictwie pracy, czwarta o wychowaniu, wykształceniu i opiece nad dziećmi.

Cała ta organizacja nie ma być ostateczną. Jeszcze w jesieni roku 1923 nastąpiła bardzo zasadnicza naprawa błędów, jak się wykazało instytucji „confederacji generalnej” (Sbloccamento), która zaczęła rozsądzać organizację.

Namiętnie krytyki zarówno liberalów, jak socjalistów pozwalają przypuszczać, że sam pomysł organizacji gospodarczej idzie po właściwej pośredniej drodze. — Stainowi on w każdym razie jedyną pojętną próbę organizowania gospodarstwa na nowych podstawach nie łamiąc niczego, a wykazującą na wielu odcinkach niezaprzeczone sukcesy.

Niepożądaną dla polskiego producenta ta „Bataglia del grano” była podniesienie produkcji zboża o 5 milionów q. Osuszenie 120 ha bagien pomiędzy innymi sławnymi pontyjskimi, do których dał remnie zabierali się wszyscy wiedejsi panowie Rzymu przez kilka tysięcy lat — 8.000 kilometrów bitych dróg, w tem autostrady najlepsze w świecie, wszystko to były inwestycje mało zdumiewające, gdyż zależne przedewszystkiem od sum, które nie przepływały można. Zdumiewające stają się dopiero w związku z równoczesną stabilizacją liry, jedną z siedmiu dotychczas na świecie jeszcze niewzruszonych walut. Dumą, którą wyraża każde słowo Mussoliniego staje się w ten sposób uzasadniona.

Czy wszystkie te organizacyjne i materialne wysiłki przeciwstawiają się kryzysowi światowemu uwydatniającemu się w jednym miljonie bezrobocia, nie wiadomo. W każdym razie czuje się we Włoszech na każdym kroku chęć do walki, — pomysłowość koncepcji, sprężystość wykonania, a co najważniejsze zdrowy optymizm przetwarzania. Wszystkie te walory psychiczne wyrażają się przedewszystkiem u młodzieży przejętej prawdziwie zachodnią wiarą w skutecność wysiłku.

Dla nas należy wyodrębnić nauki z tego co się na około nas dzieje. Widzimy jakie są następstwa wierności dziś u zachodniego sąsiada, tak samo kiedyś u wschodniego.

Mówią tu o środowisku pracy; przykłady, które panom przytoczyłem wykazywały, że nawet pracca, ta najbardziej czeladnicza funkcja człowieka, musi mieć inne pobudki jak tylko dobrobyt, że jej żywotność musi być wpływem idei, która dopiero daje jej nieodczuwane warunki zwycięstwa, to jest „wiarę i wolę”.

Zdaje mi się, że w ogóle najważniejszą nauką, którą należy wyodrębnić z doświadczeń cudzych jest ta, że nie system jako taki stanowi o losach ludzkości, tylko „człowiek i jego walory”. Ludzkość w ciągu historii przepróbowowała wszystkie systemy, na które fantazja przetrwałych rzekomych zbawców zdobyć się mogła i zawsze się okazało, że ten sam system — raz okazał się zbawczym, który zalał się od chwili, kiedy ma jego czele zabrakło ludzi kierowniczych.

Drugą nauką wszelką, musi być doświadczenie, że indywidualistyczna forma gospodarki ustępuje zorganizowanej, gdyż okazuje się, że tylko połączone sily dużych zrzeszeń mogą sprostać dzisiejszym walce o byt.

Celem końcowym solidaryzmu gospodarczego musi być stowżenie organizacji obejmującej całe życie gospodarcze co o wszelkie nastąpić dopiero może, kiedy wszystkie odcinki życia gospodarczego t. j. rolnictwo — przemysł — handel — rzemiosło — praca — bankowość i t. d. będą we właściwy sposób zorganizowane t. j.

posiadali komórki pracy opinjotwórcze, a inne wykonawcze.

Narazie nam daleko do tego celu.

I tak rolnictwo (dopiero teraz w tworzących się Izbach Rolniczych uzyska organ odpowiedzialny powyżej wyszczególnionym wymogom.

Zrobilem kiedyś rolnictwu zarzut, że nie umie przedstawić innego programu, jak „pokrycie swoich deficytów”, a jako metodę stosuje tylko „łbiadanie”. Od tego czasu dużo się zmieniło na odcinku rolniczym. Pomimo, że nie osiągnęło jeszcze optymalności swych warsztatów to jednak na całym szeregu pociągów rządowych mać jednolity i programowy charakter. Bilans, który na co dopiero odbył Kongres Gospodarczy wyodrębnił z epoki rządów premiera Phystora był wysoce aktywny.

Jeżeli przemysł, albo przynajmniej niektóre jego odcinki nie widzą poprawy to kto wie czy nie po części z własnej winy. Bardziej ode mnie miarodajna osobistość orzekła, że nie widzi przemysłu tylko przemysłowców”. Zamiast programu — zabieg: raz o kredyty samoczynne, to o ochronę celną, to o koncesję lub zamówienia rządowe, natomiast brak zasadniczego ustosunkowania się do całokształtu zagadnienia.

Rząd jako czynnik wykonawczy daje życiu gospodarczemu pewne zapoczątkowane przez przewrót majowy nieodczuwane warunki ewolucji, pokój wewnętrzny i niezależność rządu od falowania partyjnych kombinacji. Przy każdej nadarzącej się sposobności rząd nasz zaznacza że wcale nie ma zamiaru kształtować „planowo” życia gospodarczego, że nie tylko się zgadza na samorząd gospodarczy, ale upatruje w nim nieodzowny współczynnik pracy państwowej.

Wszelkiej koncepcji organizacji gospodarczej będą groziły zawsze pewne niebezpieczeństwa:

„Zbiurokratyzowanie przez brak współpracy czynników obywatelskiego i wyłączenie się czynników urzędniczych;

„rozpolitykowanie przez wnoszenie w organizację gospodarczą przeciwności partyjnych i szukanie w nich odskoczni dla kariery politycznych;

„etatyzacja t. j. używanie nominalnego samorządu gospodarczego przez państwo, jako parawanu dla czynności rządowych.

U nas przyłącza się jeszcze jedno i to najgroźniejsze niebezpieczeństwo, t. j. „indolencja interesowanych gospodarzy kół. Gospodarstwo organizując się do negatywnych jedynie reakcji zmusza rząd do ujęcia w swe ręce inicjatywę t. j. dekadującego pierwiastka wszelkiej ewolucji.

Może być, że trudności zagadnień wyrosły ponad intelektualne możliwości zainteresowanych kół, w co sam osobliście swoją drogą nie wierzę, pomimo, że nie da się zaprzeczyć, iż w czasach dekonjunktury brak ludzi bardziej się zaznacza jak w czasach normalnych. Może też być, że na rządy jako organ wykonawczy w czasach dekonjunktury wymagających natychmiastowych i ciągłych decyzji bywa często zmuszone do brnięcia na siebie odpowiedzialności za decyzje, wcale niepożądane. Ogromna powolność w reagowaniu społeczeństwa gospodarczego jest może główną przyczyną niedorostania czynnika obywatelskiego do wymogów a przedewszystkiem do tempa życia społecznego.

Jeżeli przeważały się koncepcja solidaryzmu gospodarczego to jest współzależności i wzajemnego uzupełniania się wszystkich czynników gospodarczych, jeżeli ta koncepcja się oblicza w formie dającej rekwizyt sprawności, w takim razie ujdziemy elastycznym formom gospodarki, w które przetrza się ludzkość ile razy istniejąca forma wykazuje brak sily.



## MIROSLAW OBIEZIENSKI

ADWOKAT, OBYWATEL MIASTA MOHYLOWA I ZIEMI WITEBSKIEJ


Zmarł dnia 15 czerwca r. b. w Warszawie przeżywszy 57 lat.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie dnia 17 czerwca 1933 r.

Nabożeństwo żałobne w Wilnie odbędzie się dnia 20 czerwca w kościele Ś.tego Ignacego o godzinie trzy kwadrans na 9-łą,

o czym zawiadamiają krewnych i przyjaciół

BRACIA



## Z PIETRASZKIEWICZÓW

### MARJI MACKIEWICZOWEJ

zmarłej 22 sierpnia 1932 r.

odbędzie się Msza św. w kościele po-Bernardyńskim w sobotę 17 czerwca o godz. 9 rano

o czym zawiadamia

RODZINA

## Uroczysta procesja Bożego Ciała

WILNO. Czwartkowe uroczystości Bożego Ciała stały się imponującą manifestacją katolickiego Wilna.

W procesji, przejęcie której trwało bez mała dwie godziny, wzięło udział przeszło 25 tysięcy wiernych, nie licząc pielgrzymek, przybyłych specjalnie na ten dzień z Katowic, Poznania i Warszawy.

Już o godzinie 9 rano na trasie od kościoła św. Kazimierza do placu Katedralnego poczęły się ustawiać szkoły, organizacje, procesje parafialne itd.

O godzinie 10 r. J. E. ks. Metropolita Jalbrykowski przystąpił do celebrowania uroczystego nabożeństwa w otoczeniu licznych duchowieństwa.

Procesja rozpoczęła się o godzinie 11. Tuż za kompanją wojskową postępowały szkoły, związki, cechy, akademicy, stowarzyszenia religijne, bractwa, sodalność oraz chór. Osobną grupę stanowiły kilkuset-osobowe pielgrzymki z Polski.

Przed baldachimem postępowało duchowieństwo zakonne i świeckie.

Metropolita Jalbrykowski niosący Przenajświętszy Sakrament prowadził kolejno przedstawicieli władz z województwa Jaszczółtem na czele.

Pierwszą ewangelię, odpiewano przed ołtarzem urządzonym przy kościele św. Kazimierza, drugą przy kościele św. Jana, trzecią przy Bazylice, czwartą przy kościele św. Jerzego.

Po „Te Deum” ks. Arcybiskup udzielił błogosławieństwa tysiącom zebranych na placu wernych.

Uroczystości zakończono odpiewaniem pieśni religijnych.

# KRONIKA

## wileńska

SOBOTA  
Dzień 17  
Inocentego  
Jairo  
Marcellina

Wschód słońca g. 2,43  
Zachód słońca g. 7,55

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z dnia 17 czerwca 1933.

Ciśnienie średnie: 758.  
Temperatura średnia: +18.  
Temperatura najwyższa: +22.  
Temperatura najniższa: +12.  
Opad w m.: 2,3.  
Wiatr: północno-wschodni.  
Tętno: bez zmian.  
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY P.L.M. na dzień dzisiejszy:

Pogoda słoneczna z niewielkimi zachmurzeniem. Dniem bardzo ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

URZĘDOWA

— Urząd Rozjemczy do spraw rolnych. — W myśl ustawy z dnia 28 III 1933 r. został zorganizowany przy Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie Wojewódzki Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy większych gospodarstw wiejskich. Urząd ten ma za zadanie niesienie pomocy zadłużonemu rolnictwu w formie ułatwienia spłaty zadłużenia przez zmniejszenie odsetek i rozkładanie spłat na raty. Do kompetencji Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego należą sprawy posiadaczy gospodarstw wiejskich ponad 100 ha. Na czele Urzędu stoją w charakterze przewodniczącego p. sędzia Wacław Wętkowicz, zastępcę przewodniczącego p. sędzia Józef Folejski. Jako ławnicy: z pośród rolników: pp. Zawadzki Feliks, Puciata Jan, Sołtan Aleksander, Borowski Kazimierz, Szypłło Jan, Brochocki Aleksander, z pośród przedstawicieli zorganizowanego przemysłu i handlu: pp. Wysoki Aleksander, Miskiewicz Tadeusz, Kokoński Antoni, inż. Lastowski Józef, inż. Fiedorowicz Józef, Jutkiewicz Eljasz.

Sekretariat Urzędu i gabinet przewodniczącego mieszczą się w Urzędzie Wojewódzkim, ul. Magdaleny 2, chwilowo w pokoju Nr. 60.

Przewodniczący przyjmuje w godz. 13—14 z wyjątkiem sobót. Sekretariat udziela informacji i przyjmuje zainteresowanych od godz. 10 do 14-tej, w soboty od 10—12.

MIĘSKA.

— NARADY BUDŻETOWE. Wczoraj przybyli do Wilna dwaj delegaci ministerstwa skarbu, którzy mieli w godzinach rannych konferencję z prezydentem miast.

## Echa morderstwa na Łukiszkach

WILNO. Aresztowany zabójca przewodnika Borejszy, strażnik Kaczanowski nadal przebywa w osobnej celi więzienia Stefańskiego.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem odbył się pogrzeb zabitego przod. Borejszy. Po odprawieniu modłów przy katedrałku, ustawionym w kościele św. Jakóba, kondukt pogrzebowy ruszył przez ul. Mickiewicza w kierunku cmentarza Bernardyńskiego. Prowadził go ks. szambelan Wikont.

W pogrzebie wzięły udział kompanje honorowe straży więziennej i dowórcy z orkiestrami. Niesiono kilka wieńców. Za trumną postępował ojciec tragicznie zmarłego, żona i bliźsza rodzina, oraz przedstawiciele władz i przełożeni.

## Wybuch pocisku w Hrybiszkach

WILNO. Grupa dzieci, bawiąc się w ubiegły czwartek na wzgórzach koło Hrybiszek, zdała pociski artyleryjskie w piasku.

Nie zdając sobie sprawy z konsekwencji, dzieci rozpalili ogień, rzucając do niego jeden z pocisków.

## Śmiertelne postrzelenie złodzieja recydywisty

W nocy na 16 bm. pełniący służbę posterunkowy PP. Antoni Wróblewski z komisarza PP w Nowogródku, zauważył manipulującego przy oknie domu Nr. 1 przy ul. Piłsudskiego od strony podwórza, jakiegoś osobnika. Zaskoczony niespodzianie osobnik podał, iż nazywa się Jan Rodziewicz, rzekomo stały mieszkaniec m. Nowogródka. Posterunkowy Wróblewski znał jednak ludność Nowogródka i Rodziewicza sobie nie przypominał. Postanowił więc odprawić Rodziewicza do komisarjatu, celem zbadania tożsamości. W chwili, kiedy post. Wróblewski niczego się nie spodziewał, zatrzymany zadał mu cios kijem w twarz, rzucając górną wargę i naruszając zęby, poczem korzystając z oszołomienia posterunkowego zbiegł. — Po chwili post. Wróblewski podjął pogoń za uciekającym. Gdy doganiał uciekającego, ten odwrócił się do post. Wróblewskiego i uderzył w nóż, usiłował zadać nowy cios przesłaniającemu go funkcjonarjuszowi bezpieczeństwa. — Wezwania, oczywiście, by podniósł ręce do góry, Rodziewicz nie usłuchał. Nie mając innego wyboru, posterunkowy użył broni palnej rewolwer, przyczem celnie, że Rodziewicz z przesyrtą pierś, padł trupem na miejscu. Jak się okazało, Rodziewicz wyszedł niedawno z więzienia w Baranowiczach, gdzie odsiadywał karę 3 lat i 5 miesięcy więzienia za liczne kradzieże. Był stałym mieszkańcem m. Lidy.

sta, zaś o godz. 1-ej w Urzędzie Wojewódzkim odbyła się masada przedstawicieli Województwa Magistratu i przybyłych. — Omawiano nowy preliminarz budżetowy miast oraz sposoby zrównoważenia go.

Jak wiadomo władze nadzorcze składają się ku redukcji nowego preliminarza o 100 000 000.

Podczas narad poruszono całokształt spraw miejskich i sytuację finansową miast samorządu.

— O 16 TYŚ. ZŁ. NALEŻNYCH OD KOLA POLEK. (Niedawno Rada Miejska zwróciła uwagę na zaopóźnienie wynoszące przeszło 16.000 złotych należnych od „Kola Polek” za dzierżawę restauracji w ogrodzie Bernardyńskim. Sumę tę chciano umorzyć, lecz R. M. poleciła radzieckiej komisji rewizyjnej ustalić kto ponosi odpowiedzialność za dopuszczenie do wytworzenia się tak dużych zaopóźnień w dodatku nieślągalnych. Jak wiadomo kierowniczka w restauracji była żoną ex-lawnika Łokucjewskiego podczas gdy decyzja co do dzierżawy lokalka należała do kompetencji jej męża-lawnika Łokucjewskiego.

W celu omówienia całej tej sprawy — zwołano na dzień 20 b. m. posiedzenie radzieckiej Komisji Rewizyjnej.

UNIWERSYTECKA

— Z Uniwersytetu. Dzień dnia 17. b. m. w Auli Kolumbowej Uniwersytetu o godz. 13-tej odbędzie się promocja p. Jądwi Goworek na doktora filozofji w zakresie chemii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Wstęp wolny.

AKADEMICKA.

— Z Akademickiego Oddziału Zw. Strzel. Komendant Akademickiego Oddziału Zw. Strzelckiego stud. USB. podaje do wiadomości członków i kandydatów Oddziału, iż w sobotę dnia 17 bm. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie w związku z pobytam w Wilnie wycieczki żeńskiej Oddziału Z. S. z Grodziska. Po zebraniu zabawa taneczna. Obecność konieczna.

— SOBÓTKA W OGNISKU AKADEMICKIM. Dzień o godz. 21-ej w Saliach Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się jedna z ostatnich — Sobótek przedwakacyjnych. Goście mogą otrzymać jednorazowe karty, wstępu w Sekretarjacie Bratniej Pomocy w godzinach urzędowych.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Z Kola Turkologów. W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 19,30 odbędzie się referat prezesa Kola p. R. Podzunasa na temat: „Rola Arabów i Turków w Islamie” z przeżyciami w lokalu Szkoły Nauk Politycznych, ul. Arsenalska 8.

Goście mile widziani.

OSOBISTA.

— Wyjazd prokuratora. Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie p. Bronisław Szaniawski rozpoczął z dniem 16 czerwca urlop wypoczynkowy. Zastępstwo na ten czas objął wiceprokurator p. Wincenty Giedroyc.

Oflary

N.N. na rzecz Kola Przyjaciół 7 drużyny Harcerskiej tj. 25.

— Jedziemy do Druskienuk. Do pięknych Druskienuk malowniczo położonych na wysokim brzegu Niemi, organizuje wycieczkę specjalnym pociągiem Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie.

Wyjazd w niedzielę 18 b. m. o godzinie 5 m. 30. Powrót do Wilna o godzinie 23-ciej.

Koszt przejazdu w obie strony, łącznie z przejazdem autobusem ze stacji Druskienuk do uzdrowiska, 8 zł. 50 gr.

Zapisy przyjmuje „Orbis”, Jagiellońska 1, tel. 8 — 83.

— Zjazd Sybiraków. W dniach 18 i 19 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie obchód 15-letniej rocznicy powstania oddziałów Wjska Polskiego na Syberji, połączone z zjazdem b. członków W. Wydziji Syberyjskiej.

W związku z tem Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego zezwoliło na udzielenie im funkcjonarjuszom państwowym, którzy wezmą udział w zjeździe jako b. członkowie B. W. Wydziji Syberyjskiej, urlopów na czas trwania zjazdu.

— WYCIECZKA KLUBU WŁOŹCZEWY. W niedzielę 18 b. m. odbędzie się wycieczka włóczkarska z relikwiami wódoł do majorki Zawiasy (naprzeciwko Legacji-szki). Zbiórka jadących kałkami o godz. 8 rano (w zawiadomieniach indywidualnych myśliwiec pod: no: godz. 9,30) na Willji przy folwarku uniwersyteckim Zakret. Dla jadących koleją odjeżdż o godz. 8,15 rano lub o godz. 18,50 z dworca osobowego do stacji kolejowej Zawiasy. Powrót w niedzielę wieczorem koleją. We Włóczce wędrują wczoraj członkowie i kandydaci klubu oraz stali goście klubu.

— Drużynowy mecz szachowy. Wobec ustalenia ekstra-klasy i A-klasy szachistów, w sobotę dnia 17 czerwca br. o g. 19 w lokalu Will. Twa Szachowego (Mickiewicza 11), odbędzie się mecz szachowy drużynowy między powyższymi kategorjami.

TEATR I MUZYKA.

— TEATRY MIEJSKIE ZASP W WILNIE. Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim — ostatni występ Jądwi Zaklickiej. Dzień, w sobotę 17 bm. o godz. 8,15 w. jeden z ostatnich występów Jądwi Zaklickiej w doskonałej komedji „Roxi”.

Niedzielną popołudniową w Teatrze Letnim, ostatni występ Jądwi Zaklickiej. Jutro, niedziela 18 bm. o godz. 4 dnia będzie po raz ostatni nieodwołalną na popołudniową egzotyczna komedia „Dżimbi”. Cieniej propaganda o godz. 20 gr. Wieczorem o godz. 8,15 „Roxi”.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy Teatru humoru i pieśni. We wtorek nadchodzący rozpoczyna w Wilnie gościnne występy święty zespół teatrów stołecznych pod kierownictwem art. wybitnego reżysera Witolda Zdzitowieckiego. Wśród nowego zespołu widzimy nazwiska znakomitych sily: Stanisława Nowicka, Ninka Wilińska, Ada Owidzka, Mieczysław Dowmunt Tadeusz Chawała-Zawadzki, Harry Cort, Stefan Laskowski, Theo-III, Witold Zdzitowiecki, Początek widowisk o godz. 8,30. Bilety po cenach dostępnych dla każdego widza, są już do nabycia w kasie Teatru Lutnia.

(Dalszy ciąg kroniki na stronie 1-jej)

CO GRAJĄ W KNACH?

CASINO — Chamdu. HELIOS — Nauce mnie kochar. HOLLYWOOD — Noce paryskie. PAN — Eskadra straconców. ŚWIATOWID — Tajemnica starego rodu.

ADRJA — Kabirja. LUX — „Uwiedziona“.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

Oskarża o oszustwo. Korpus Wiktor (Belny 16), donosił policji, jakoby Frydberg (Kijowska 24-32) pod pretekstem przyjęcia go w charakterze dozorcy domu, wyłudził 400 zł. W sprawie tej policja wszczęła dochodzenia.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Komociemu Michałowi (ul. Dzienia 23) skradziono z mieszkania garderobę męską, damską oraz inne drobne przedmioty, łącznej wartości 1.000 zł. W toku dochodzenia policyjnego skradzioną garderobę znaleziono w ogródkach przy ul. Lelewela.

URATOWAŁ TONAĆCEGO CHEŁ PAKA. Wczoraj w dzień w pobliżu mostu Zielonego wpadł do wody jakiś chłopak. Zauważył to znajdujący się w pobliżu p. P. Wilczyński (Zolnierski 2), który pośpieszył tonącemu z pomocą i uratował go. Chłopiec po wydobyciu z wody z niewiadomych powodów wyrwał się z rąk swego wybawcy i uciekł.

PRZECHODZIEN POD SAMOCHODEM. Samochód, prowadzony przez Kobylińską Halę (Moniuszki 5) na ulicy Zamkowej najechał na Gintowiczową Marję (Kajwaryjska 85). Na szczęście Gintowiczowa doznała tylko lekkich obrażeń ciała.

SKRADZIONY MOTOCYKL. Z podwórza domu Nr 15 przy ul. Rossa skradziono motocykl, wartości 2.500 zł. Rudakowi Edwardowi. Sprawców kradzieży Milewskiego Piotra, Borysa Władysława (Starogrodzka 1-32) i Hryhorowicza Bolesława (Brodka 9) zatrzymano ze skradzionym motocyklem.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA. 26-letni student 3 kursu prawa USB Szpikowski Jan (Zarzece 16) wystrzelił z rewolweru w głowę i pozabawił się życia. Pogotowie odwoziło desperata w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego, gdzie zmarł. Przyczyna zamachu samobójczego — nieznane egzamin.

UTONAŁ W SĄDZAWCE. W sądzawce, znajdującej się w pobliżu domu, utonął 3-letni Hajo Aleksander, syn Hajo Pawła, mieszkańca fów. Pogrzebiszce gminy Iłki.

WILNO—TROKI

WPADŁ POD POCIĄG. Onegdaj o g. 18,30 na stacji kolejowej Bezdany, w czasie, gdy pociąg towarowy już ruszył, Dubowicz Chaim, mieszkaniec Wilna usiłował wskoczyć na bryk tak nieszczęśliwie, że wpadł pod pociąg. Kola pociągu zmiażdżyły mu lewą nogę powyżej kolana. Dubowicz tym samym pociągiem skierowano do szpitala kolejowego w Wilnie.

BRASŁAW.

W ATAKU EPILEPSJI. W jeziorze Dryświaty, na głębokości 1,5 metra w odległości 150 metrów od brzegu, w pobliżu miejscowości Misz towce gminy smolewskiej, znaleziono zwłoki rybaka Timofieja Szerszeniowa, mieszkanka kolonii Paszewice gminy dryświackiej. Podobnie Szerszeniom, łowiąc ryby w dniu 12 bm. wieczorem, dostał ataku epilepsji i utonął.

Konferencja grupy regionalnej BBWR. na Wołyniu

LUCK. PAT. — Dnia 14 czerwca bawił w Lucku prezes BBWR plk. Walery Ślawek w towarzystwie sekretarza generalnego BBWR p. Brzęk-Osińskiego.

W sali sekiariatu wojewódzkiego BBWR odbyła się konferencja z udziałem prezesa W. Ślawki, wojewody Józefowskiego, wszystkich p.ów i senatorów wołyńskiej grupy regionalnej, jak również prezesów rad powiatowych BBWR na Wołyniu.

Na konferencji prezes Wołyńskiej Grupy Regionalnej poseł Puławski wygłosił referat o działalności BB na Wołyniu, kładąc specjalny nacisk na prace, prowadzone na realizację zadania polsko-ukraińskiego. Mówca dał wyraz ewolucji zbliżenia i porozumienia polsko-ukraińskiego, które, przewidyując wiele trudności zewnętrznych i wewnętrznych natury psychologicznej, postępuje coraz żywiej naprzód, pozostając w ścisłej łączności z polityką rzad.

Następnie pos. Pewny przedstawił sytuację narodowościową i wyznaniową Wołynia, podkreślając, że idea współpracy i ściślejszego związku interesów narodu ukraińskiego z państwem polskim przetrwała coraz to szersze warstwy społeczeństwa ukraińskiego na Wołyniu. — Poseł Pewny zakończył swe przemówienie deklaracją dalszej twórczej pracy społeczeństwa ukraińskiego na Wołyniu, w pełnej harmonii z czynnikami rządowymi i społeczeństwem polskim.

Sen. Tadeusz Dworakowski imieniem polskiej autochtonicznej ludności Wołynia zadeklarował najzupełniejszą pomoc i zrozumienie politycznym w dziedzinie współpracy polsko-ukraińskiej, którym dał wyraz w swym referacie pos. Pewny. Mówca z pełnym optymizmem patrzy na dalsze etapy pracy w dziedzinie zbliżenia polsko-ukraińskiego oraz oświadczył, że całe społeczeństwo polskie na Wołyniu będzie dążyć do zacieśnienia węzłów, łączących oba społeczeństwa. Po referatach i po dyskusji zabral głos plk. Walery Ślawek.

Po ogólnym scharakteryzowaniu układu rzeczy, jaki powstał na świecie po wielkiej wojnie światowej, plk. Ślawek omówił zadania B. Bloku, dążącego do harmonijnego współdziałania ludzi, pomimo różnic narodowościowych czy wyznaniowych. Przemówienie swe pos. Ślawek zakończył w sposób następujący: „Tutaj na Wołyniu, gdzie bieg historii dochodzi do punktu, w którym narodowościowość, społeczność i wyznaniowości, gdzie wszyscy zdaje się podzielić się na obozy, gdzie namierza się wciąż podsycać, — zaczyna się teraz nowa era. Nie chcemy nikogo skłaniać, by zmieniał wiary, czy język — pragniemy, by każdy czuł się równouprawnionym obywatelem państwa, pragniemy, by zaspokajania potrzeb, by budowa treści naszego życia wspólnie realizowana była wysiłkami. Im więcej wzajemnego zaufania, im więcej dobrej woli, im więcej wysiłków włożycie w tworzenie naszego tu dorobku, tem szybciej otrząsniecie się z nastrojów, pozostawionych przez przeszłość i tem pogodniejsze wytyczycie sobie przyszłość. Wiem, że takie są intencje wasze, wiem, że w tym kierunku zmierzają ustalenia zgody i jego przedstawiciela na Wołyniu, waszego wojevodę. Tu i ówdzie powstaje różna różnorodność, różne prądy, różne postępowania ludzi zarówno ze społeczeństwa, jak i administracji, którzy tej linii jeszcze nie rozumieją. Nie należy jednak z tej racji negować szlachetności obranej przez nas drogi. O pogłębienie wzajemnego zaufania do siebie, o ocenianie ludzi według

SPORT

Wyścigi konne na Pośpieszce

Drugi dzień wyścigów i konkursy hipiczne

Drugi dzień wyścigów i pierwszy konkursów hipicznych zakończył się triumfem rodziny Bohdanowiczów.

P. Krystyna Bohdanowiczówna wygrała konkurs Rodziny Wojskowej a por. M. Bohdanowicz (4 p. ul.) zajął pierwsze miejsce w trudnej konkurencji „Szampionat konia“ oraz wygrał trzy biegi na przełaj dosiadając własnego Kazika, oraz Wizego Równego — ten ostatni w. rtm. Choroszewskiego.

Zwycięstwo na Wilży jest tem cenniejsze, że poprzednio kilkadziesiąt kilometrów prowadziła mniej wyprawna ręka przysłała bez miejsca.

Obfity program dnia przeprowadzono b. sprawnie co przy słonecznej pogodzie dało w sumie zadowolenie publiczności, która wróciła do miasta w doskonałych humorach.

Zaczniemy nasze sprawozdanie od konkursu hipicznego pań będącego ciału programu.

Startują pp. Halina Monwid — Olechnowiczowa, Marja Maciejowska i Krystyna Bohdanowiczówna każda na dwóch koniach oraz p. J. Reiszowa na jednym. — Szansie trzech pierwszych pań są równe. Wszystkie jeżdżą świetnie, wiemy to nie od dziś, wszystkie dosiadają dobrze naskakane i dobre konie.

Panorcy przechodzą bez błędów: Rycerz p. Maciejowskiej. Obyła p. Monwid — Olechnowiczowej i Wisła p. Bohdanowiczówna. Wisła ma najlepsze czas, co daje p. Bohdanowiczównie zwycięstwo. O drugą ma grodzie komisja sędziowska zarządziła nogę. Wygrywa ją p. Monwid — Olechnowiczowa.

Zaraz po ukończeniu konkursu p. generalowa Przewłocka wręcza panom nagrody. Jednocześnie p. gen. Przewłocka — wręcza agrandy zwycięzcom z Szampionatu konia. Pierwsze miejsce ma por. Bohdanowicz, drugie — por. Romanowski (23 p. ul.), trzecie — rtm. Prosiński (13 p. ul.)

Konkurs hipiczny otwarcia. Startują 24 panów. Zwycięża ppor. — Sztark (23 p. ul.) na Trubadurze — szarym rtm. Druhowino (23 p. ul.) na Lucie ppor. Cieplakiem (13 p. ul.) na Mandarynce i por. Romanowskim (23 p. ul.) na Sokole.

Biegów na przełaj było cztery. W pierwszym (według programu) na dyst. 3200 mtr. zwyciężył ppor. Partman na Gerazie łpt. Bedyckiego przed por. Domańskim na Zbirze i por. Smolskim na Zora.

Geraz znany jest publiczności wileńskiej gdyż galopował nieraz w gonitwach płaskich i był sprzedany po gonitwach loteryjnej, w której zwyciężył. Wygrał go wówczas p. Tołwien. W tak trudnym bie-

gu widzieliśmy go po raz pierwszy. — Wygrał pewnie.

Bieg na dyst. 3500 mtr. Konkurencja trudna. Wygrywa por. Bohdanowicz na Kaziku przed por. Cholewińskim na Lelku i por. Domańskim na Zbirze.

Zwycięstwo pewne. Kazik przychodzi w ogulach.

Bieg na dyst. 3600 mtr. Wygrywa por. Bohdanowicz na Wilży. Na finiszu zawładła ostrą walką między Wilżą a Raptusem pod por. Antonem.

Trzecie miejsce ma ppor. Czerniewski na Zdziolecie.

Bieg na dyst. 3.600 mtr. Pierwszy por. Bohdanowicz na Równym, drugi p. Danielewicz na Rarogu, trzeci plk. Kozierowski na Wielmożnej.

To ostatnia po brawuram zwycięstwo w ub. niedzielę obecnie nie dała sobie rady.

Następny dzień wyścigów — najbliższa niedziela. Prócz biegów na przełaj (pięć) dwa konkursy hipiczne.

MECZ LEKKOATLETYCZNY WOJSKOWI — CYWILNI DRUGI DZIEŃ

Bieg 110 mtr. płotki: Wieczorek (W) 16,4, Sudołski (W) 20,7, Kelm (C) Rzut oszczepem: Wieczorek (W) 50,78, Zieniewicz (W) 50,30, Smorgoński (C) 49,60.

Bieg 5000 mtr. Herman (C) 17,8, Horatkiwicz (W), Zylwicz (W) Skok wzwyż: Amelczenko (C) 165 cm, Szczerbiński (C) 160, Zieniewicz (W) 155.

Sztafeta olimpijska 800x400x200x100 1) Cywilni: Dr. Sidorowicz, Słonimczyk, Zylwicz, Szczerbiński. 2) Wojskowi: Rudek, Wieczorek, Zieniewicz, Klifka. Ostateczny wynik meczu Cywilni — Wojskowi — 63:60.

miar wysunął inną kandydaturę, młodej widzianą przez p. burmistrza A. Ostaszewskiego. I w tym celu dla naradzenia się, miała się odbyć w tych dniach konferencja radnych koła żydowskiego u radnego p. Zyskinda.

W każdym razie te nowe wybory wywołują duże zainteresowanie.

grodzieńska

STRAJK. W środę wybuchł strajk robotników garbarskich w Krynkach we wszystkich garbarniach. Robotnicy żądają 12 proc. podwyżki płac, normalnej wypłaty tygodniowej w każdej środę, oraz by do pracy byli przyjmowani tylko robotnicy ze związku garbarskiego, strajkując około 150 osób.

ZATRZYMANIE ZŁODZIEI. W dniu 15 zatrzymani zostali przez fut. Wydział Śledczy Grządą Jan, i Piersi Józef, którzy w Suwałkach dokonali kradzieży aparatu fotograficznego na szkodę Danielewiczówny Lizy i gwarantu na szkodę Szezeznego Macieja Ujętych przekazano do Sądu Grodzkiego celem zastosowania środków zapobiegawczych.

SAMOBÓJSTWO. W nocy na 16 b. m., popełniła samobójstwo przez powieszenie się umysłowo chora Chana Fiszler zam. przy ul. Ukańskiej 2.

TARGNIĘCIE SIĘ NA ŻYCIE. — W dniu wczorajszym usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej Marja Udziałkowska, zam. przy ul. Junydzkiej 85. Denatke w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Grodnie. Przyczyna samobójstwa nawiązuje nieznaną.

SIKUTKI ROZKŁADANIA OGNISKA W LESIE. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przy rozkładaniu ogniska w lesie przy wsi Gazybowce gm. Hołynka spłonęło około 2 ha lasu należącego do gospodarzy tej wsi.

TEATR MIEJSKI. W sobotę 17 b. m. o godz. 8.15 — 3 aktowa komedia Rudolfa Bernanera i Rudolfa Oestermeijera „Pięniądze leżą na ulicy“ w wieczorem o godz. 20.15.

W niedzielę „Handlarze sławy“ o g. 4 pp. i „Pięniądze leżą na ulicy“ w wieczorem o godz. 20.15.

Ceny miejsc od 20 — do 99 gr.

Dźwiękowe kino „APOLLO“ DOMINIANSKA 26.

Spieszcie zobaczyć szampańską, arcywesołą komedję pt.

Maleńka z Montparnase

Główne role kreują: czarująca pełna wdzięku GRAZIA DEL RIO oraz bożyszcze kobiet LUCIAN GARAS.

NADPROGRAM: Tygodnik Foka. Wstęp od 50 gr.

baranowska

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI. W dn. 11 czerwca o godz. 15-tej z powodu obchodu „Dnia Spółdzielczości“ w sali kina Longinus odbyła się akademią. Akademię rozpoczęło odegraniem hymnu spółdzielczego, poczem kpt. 9 DAK'u Czaplinski wygłosił referat o znaczeniu spółdzielczości, poczem wygłoszono kilka deklamacyj.

Wstęp na akademię bezpłatny. Obecnych około 200 osób.

STRACH MA WIELKIE OCZY. W dniu 13 czerwca sołtyś wsi Koehle gm. Darzewo Józef Taniński zameldował post. p. p. Władysław Michalski, że w tym dniu mało spróżał około wsi 2 nieznanymi osobnikami a kiedy chciał ich zatrzymać, jeden z nich

„HELIOS“

Dziś Najnowsze przeboje! Zawsze poryjający i rozrywy. RAMON NOVARRO w swej ostatniej kreacji miłosnej. NAUCZ MNIE KOCHAĆ Sport — Miłość — Wesołe życie złotej młodości. Ceny niższe

„CASINO“

Dziś Pierwszy film w Polsce oświetlający niesamowite i tajemnicze praktyki hinduskich jęców z EDMUNDEM LOVE i BELĄ LUGOSI w rol. gł. — Walka o tajemnicze promienie śmierci. Straszliwa działalność promieni „X“. Oto emocjonująca treść tego filmu. — Nad program: Tygodnik dźwięk. Foka i dod. muzycz. w wvk. Harry Harlicka z ork. Ceny zniżone. Dz. bilkon 25 gr. dz. parter 54 gr.

„PAN“

Dziś ostatni dzień! Atrakcja „ESKADRA STRACONÓW“ Wyjątkowy film lotniczy! Następnym program: ulubieniec młodych i starych 9 letni młodec z filmu „Czemp“ Jackie COOPER oraz fenomen 5-letni Robert COOGAN we wspaniałej opowieści filmowej pełnej humoru śmiechu i sentymentu p. t. „SKIPPY“ Szczegóły nastąpią.

Hollywood

Dziś Przeboje! Spiewno-dźwiękowy. Kabarety paryskie. Tańce. Spiewy NOCE PARYSKIE (Montparnasse) W rol. gł. ulubieniec kobiet, b. hater HENRY GARAT (Montparnasse) Dodatek dźwięk. Ceny na wszystkie seanse: Parter od 25 gr. do 50 gr.

„Adria“

Dziś Najnowsze arcydzieło! Poraz pierwszy w Wilnie! KABIRJA w-g monumentalnego poematu miłosnego Gabriela Danunzio w 10 akt. w rol. gł. osob. sily męskiej Macistes i jasnówi. Venns Blanka Albertini Miliony kosztów realizacji. Niezrównany przepych wystawy. Krwawe orgie w świątyni Molocha

„LUX“

Dziś podwójny program! 1) Film prawdziwy jak samo EMMA (Niepoirzebna matka). Niezyciel Najbardziej artystyczny film dźwiękowy p. t. EMMA zwykle sceny pełne dramatycznego napięcia. W rol. gł. tragiczka światowej sławy MARJA DESSLER. 2) Wielki polski 100 proc. dźwiękowiec „UWIEDZONA“ W rol. gł. MARJA MALICKA, ZBYSZKO SAWAN i inni.

Światowid

Dziś wielki świąteczny podwójny program. 1) Szampańska komedjo-farsa „DZIS TAŃCZY MARJETTA“ w roli tytułowej SISTA ze znajomością szarych i białych. 2) Przepiękny film polski „TAJEMNICA STAREGO RODU“ W rol. gł. J. Smosarska, J. Marr. K. Krukowski, Wł. Walter i inni. — Dla młodzieży dozwolone.

Stonimiska

POSIEDZENIE KOMITETU WIELKICH ROCZNIC SŁONIMSKICH W dniu 16 b. m. o godz. 17-tej m. 30 w sali konferencyjnej starostwa odbyło się posiedzenie Komitetu wielkich rocznic słonimskich a mianowicie: 400-lecia nadania — miastu praw magdeburskich, 300-lecia — smierci Lwa Sapiehy i 150-lecia otwarcia Kamahu Ogińskiego.

KOMITET OBYWATELSKI ŚWIĘTA MORZA W SŁONIMIE. Zorganizowany tu przed dziesięciu dniami Komitet Obywatelski „Święta Morza“ rozpoczął organizacyjną działalność.

Szereg sekcji jak: propagandowa, imprezowa, sportowa finansowa, i do spraw wyjazdu do Gdyni odbyły już swe posiedzenia i ustaliły zakres czynności.

WYCIECZKA P. T. K. DO WARSZAWY. Słonimski oddział Polskiego T. Krajoznawczego w porozumieniu z P. T. K. w Baranowiczach organizuje wycieczkę do stolicy. Wyjazd jej nastąpi w Baranowiczach w dniu 18 b. m. o godz. 2 m 34, i powrót dnia 21 b. m. o godz. 0.55.

ZWIĄZEK STRZELECKI. Ruchliwy Zarząd Związku Strzeleckiego w Stolpcach, urzęduje w dniu 18 b. m. wielką zabawę na blichach nadmiejskich w m. Stolpcach.

Przewidziana jest znaczna ilość atrakcyj rozrywkowych. Znajdą dobrze pomysłowość Zarządu Z. Strz., mamy nadzieję, że zabawa będzie miłą rozrywką i choć na krótki czas wyrwie społeczeństwo miejscowe z szarzyn życia powszedniego, że da możliwość prawdziwego, a serdecznego zabawiania się.

WYCIECZKA DO GDYNI. Rada Powiatowa BBWR w Stolpcach, jak w roku ubiegłym, urzęduje w roku bieżącym zbiórką wycieczki do Gdyni. Doceniając znaczenie propagandowe podobnych wycieczek, dających możliwość nawiązania osobistego kontaktu szerszym masom mieszkańców powiatu, Rada Powiatowa szczególnie starannie zajęła się akcją przygotowawczą. Sprawy informacyjno-propagandowe objął kierownik sekcji kulturalno-oświatowej Rady Powiatowej BBWR dyrektor gimnazjum p. Smoter.

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej 6-3, zgodnie z art. 603. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19-go czerwca 1933 r. o godzinie 10 rano w Wilnie przy ulicy Wielkiej pod Nr. 30 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Wacława Nowickiego majątku ruchomego, składającego się z 6 sukienek jedwabnych, 10 sukienek wełnianych, 4 sukienek markizetowych i 4 swetrow wełnianych, nowych, oszacowanego na sumę zł. 430.—

Komornik A. Rubom.

Węzę sztuczną, mle, miodarki oraz różne narzędzia i przybory pszczelarskie polca

Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a. Zadzajcie cenników.

Ogłoszenie przetargu Bataljon KOP. „Śnow“ w Snowie, pow. nieświeżskiego (st. kolejowa Pogorzelsce, poczta Śnow) zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego budowę magazynu żywnościowego w Snowie.

Oferty pisemne mają być złożone do dnia 26 czerwca 1933 r. w myśl obowiązujących „Przepisów o ofertach do przetargów na wykonanie budowl i robót wojskowych“.

Niezbędne informacje otrzymać można w Dowództwie Bataljonu K.O.P. „Śnow“ w Snowie, gdzie również zgłaszający się reflektanci otrzymają kosztorysy sępe, oraz do wglądu plany, warunki ogólne i szczegółowe, obowiązujące dla budowl wojskowych, a także warunki przetargowe.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 czerwca 1933 r. o godzinie 10 minut 30.

Dowódca Bataljonu K.O.P. „Śnow“ zastrzeżenie sobie prawo dowolnego wyboru reflektanta i ewentualnego unieważnienia całego przetargu bez podania powodów.

Dowódca baonu na urlopie w.z. Galus kapitan

OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Lachowiczach, zamieszkały w m. Klecku przy ul. Parkratowskiej Nr. 34, na zasadzie art. 602 k.p.c. ogłasza, iż w dniu 7 lipca 1933 r. o godz. 10 rano w Rudni — Beresiewicz gm. Niedźwiedziejce odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości, składających się z umebliowania: jak to: biurki, szaf, krzesel, stołów, kredensu, radio-odbiornika i inn.; kasy ogniotworczej, dubletów, sztućców, siodeł, sań, bryczek wyjazdowych, drabek, koci, miotłowych, samochodów firmy „Ford“ i maszyny do wyrobu gotów, oraz materiału lennego tartego, oszacowanych na 30080 zł.

Spis ruchomości, same ruchomości i ich wartość można przejrzeć w dniu licytacji. Komornik J. Dobrzycki.

OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej 6-3, zgodnie z art. 603. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19-go czerwca 1933 r. o godzinie 10 rano w Wilnie przy ulicy Wielkiej pod Nr. 30 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Wacława Nowickiego majątku ruchomego, składającego się z 6 sukienek jedwabnych, 10 sukienek wełnianych, 4 sukienek markizetowych i 4 swetrow wełnianych, nowych, oszacowanego na sumę zł. 430.—

Komornik A. Rubom.

Węzę sztuczną, mle, miodarki oraz różne narzędzia i przybory pszczelarskie polca

Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a. Zadzajcie cenników.

Ogłoszenie przetargu Bataljon KOP. „Śnow“ w Snowie, pow. nieświeżskiego (st. kolejowa Pogorzelsce, poczta Śnow) zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego budowę magazynu żywnościowego w Snowie.

Oferty pisemne mają być złożone do dnia 26 czerwca 1933 r. w myśl obowiązujących „Przepisów o ofertach do przetargów na wykonanie budowl i robót wojskowych“.

Niezbędne informacje otrzymać można w Dowództwie Bataljonu K.O.P. „Śnow“ w Snowie, gdzie również zgłaszający się reflektanci otrzymają kosztorysy sępe, oraz do wglądu plany, warunki ogólne i szczegółowe, obowiązujące dla budowl wojskowych, a także warunki przetargowe.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 26 czerwca 1933 r. o godzinie 10 minut 30.

Dowódca Bataljonu K.O.P. „Śnow“ zastrzeżenie sobie prawo dowolnego wyboru reflektanta i ewentualnego unieważnienia całego przetargu bez podania powodów.

Dowódca baonu na urlopie w.z. Galus kapitan

OGŁOSZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Lachowiczach, zamieszkały w m. Klecku przy ul. Parkratowskiej Nr. 34, na zasadzie art. 602 k.p.c. ogłasza, iż w dniu 7 lipca 1933 r. o godz. 10 rano w Rudni — Beresiewicz gm. Niedźwiedziejce odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości, składających się z umebliowania: jak to: biurki, szaf, krzesel, stołów, kredensu, radio-odbiornika i inn.; kasy ogniotworczej, dubletów, sztućców, siodeł, sań, bryczek wyjazdowych, drabek, koci, miotłowych, samochodów firmy „Ford“ i maszyny do wyrobu gotów, oraz materiału lennego tartego, oszacowanych na 30080 zł.

Spis ruchomości, same ruchomości i ich wartość można przejrzeć w dniu licytacji. Komornik J. Dobrzycki.

GIELDA ŻYWIWY — TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE. za 100 kg. paryet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE: Żyto zbierane 21 (tend. utrzym.) Młaz zytina 55 proc. 33.— Młaz zytina 55 proc. 28.—29. Młaz zytina siktowa 24.— Młaz zytina razowa 24.— Młaz zytina razowa szatrowana 25.— Kasza gryczana 1/1 palona 40.— Kasza perłowa (pećka) Nr. 2 29,50. Siano 9.— Słoma 7.—

CENY ORJENTACYJNE: Pszenica zbierana 30,50. (tend. utrzym.) Owies zbierany 13—13,50. Młaz pszenica 0000 A luks. 57,50—58,75 Otręby zytynie 11.— Otręby pszenne 12.— Otręby jeżmiennie 10,50. Kasza gryczana 1/2 palona 39.— Kasza gryczana 1/1 biała 39.— Kasza perłowa Nr. 3 35.— Kasza owsiana 50.—

Len trzepany Dokszyce 1234,05—1277,35 (za 1000 kg. franco st. załad.). Pozostałe ceny lnu bez zmian.

Radje wileńskie SOBOTA, dnia 17 czerwca

12.05 — Audycja dla poborowych 15.25 — Giełda roln. 15.50 — Wiad. wojskowe. 16.00 — Audycja dla chorych 16.30 — Koncert. 17.00 — Kwadrat, układ. 17.15 — Transm. meczu tenisowego — Polska — Wrochy 17.45 — Koncert 18.15 — Odezyt 19.20 — Tygodnik literacki 19.30 — T. Kogores (Pracowników Państw słowiańskich. 19.40 — Kwadrat, liter. 20.00 — Audycja z okazji święta Okr. P. Kol. (Przyp. Wojskowego w Wilnie. 20.50 — Dzienn. wiecz. 21.00 — Wiadomości ogrodnicze. 21.10 — Godzina żyweń 21.30 — Koncert. 22.25 — Wiad. sportowe. 22.40 — Feljton.

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej 6-3, zgodnie z art. 603. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 19-go czerwca 1933 r. o godzinie 10 rano w Wilnie przy ulicy Wielkiej pod Nr. 30 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Wacława Nowickiego majątku ruchomego, składającego się z 6 sukienek jedwabnych, 10 sukienek wełnianych, 4 sukienek markizetowych i 4 swetrow wełnianych, nowych, oszacowanego na sumę zł. 430.—

Komornik A. Rubom.

Węzę sztuczną, mle, miodarki oraz różne narzędzia i przybory pszczelarskie polca

Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalna 11-a. Zadzajcie cenników.

Ogłoszenie przetargu Bataljon KOP. „Śnow“ w Snowie, pow. nieświeżskiego (st. kolejowa Pogorzelsce, poczta Śnow) zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego budowę magazynu żywnościowego w Snowie.

Oferty pisemne mają być złożone do